

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

WTOREK 13 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 43

POTWORNE ZBRODNI

gangsterów amerykańskich w Korei

Pismo ministra Pak Hen Ena do ONZ

PEKIN (PAP). — Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen En przesłał przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym przytacza wstrząsające fakty potwornych zbrodni, popełnionych przez najeźdźców amerykańskich i ich lisymanowskich pachołków w Korei.

Oslaniając się flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych — głosi m. in. pismo Pak Hen Ena — imperia-liceli amerykańscy już ósmy miesiąc prowadzą okrutną, niesprawiedliwą i zaboreczą wojnę przeciwko narodo-wi koreańskiemu. Dniem i nocą leje się krew narodu koreańskiego. Otwar-te miasta i wsie koreańskie obraca-ne są w ruiny, a mienie narodowe jest niszczone.

Rząd Koreańskiej Republiki Lu-dowo-Demokratycznej dysponuje li-cznymi materiałami, które dowodzą niezbitnie, że wojska amerykańskie i marionetkowe władze lisymanow-skie dokonały wielu zbrodni, stano-wiących jawne i cyniczne pogwałce-nie norm prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej.

W okresie przejściowej okupacji Seulu — od 28 września 1950 r. do

4 stycznia 1951 r. — w miesiące tym oraz jego okolicach w sposób bestialski zakatowano i zamordowano około 43.590 mieszkańców. Maso-wych, bestialskich morderstw doko-nywała „policja” amerykańskiego „sztabu poszukiwań”, tzw. „ochotni-cze” oddziały sformowane ze zdraj-ców, reakcjonistów i kryminalistów oraz żołnierze i oficerowie interwen-cyjnej armii amerykańskiej.

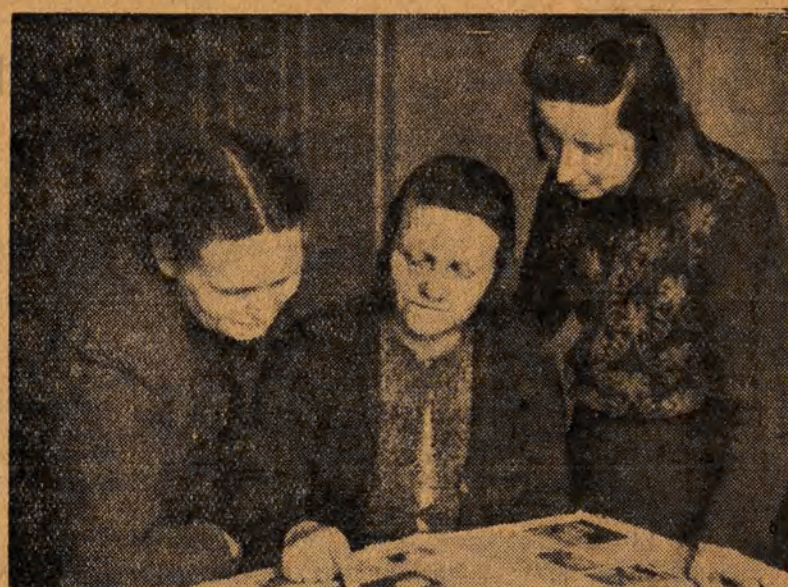
Przed rozstrzelaniem ofiary inter-wentów amerykańskich męczono w okrutny sposób. Obcinano im uszy i nosy, wylupywano oczy, lamano ręce i nogi, wieszano głową w dół, przypiekaną ogniem, oblewano na mrozie wodą, morzono głodem i pod-dawano innym średniowiecznym tor-turom. Przewodniczącemu komite-tu związkowego Tha Czyn Bokowi, któ-ry wpadł w łapy Amerykanów, od-cięto wszystkie palce, nożami pocię-to twarz i zdruzgotano klatkę pier-siową. Zmarł on w strasznych mę-czarzniach. Przez kilka dni nie grze-bano jego zwłok, by zastraszyć in-nych więźniów.

Najeźdźcy amerykańscy wpro-wadzili w Seulu reżim najbezwzględ-niejszego terroru. W czasie okupacji Seulu aresztowano ponad 75 tysięcy mieszkańców miasta. Wszystkie wię-zienia, magazyny i podziemne kory-tarze świątyni przepelnione były ar-esztowanymi. Z ogólnej liczby ar-esztowanych interwencji, według niekom-

pletnych danych, zamordowali ponad 28 tysięcy osób. Ponadto tysiące więźniów zmarły z głodu.

Interwencji amerykańscy i ich li-synnmanowsy pachołkowie urządzili w Seulu i jego okolicach nocne o-blawy na kobiety. W dzielnicy Son-bukton interwencji aresztowali w cza-sie obław i zgwałcili ponad 300 dziewcząt i kobiet. Wiele z nich po-zwoleniu w bestialski sposób za-mordowano. Gangsterzy amerykań-sczy odradzają w Korei obyczaję dzik-usów, skalpując patriotów amerykań-skich. Amerykanie zatrzymywali skalpy „na pamiątkę”.

(Dalszy ciąg na str. 2)



Przewodnicząca rady kobiecej ZPO „Wółczanka”, tow. Zofia Kręciukowa wraz z radnymi Janiną Stando i Janiną Cebulską omawia przebieg wyborów do grup związkowych.

W VI rocznicę wyzwolenia Ziemi Legnickiej

Uroczyste odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej

LEGNICA (PAP). — Kulminacyj-nym punktem dwudniowej manife-stacji przyjaźni polsko - radzieckiej w Legnicy, z okazji VI rocznicy wy-zwolenia tej ziemi spod jarzma hit-lerowskiego była uroczystość od-słonięcia w dniu 11 bm. Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Wokół pomnika na placu Józefa Stalina zebrało się ponad 10 tys. mieszkańców Legnicy i okolic. Przy-byla również delegacja Armii Ra-dzieckiej z generałem Kozakowem na czele, witana długotrwałymi ok-laskami.

„Odsłaniając Pomnik Wdzięczno-sci i wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej — oświadczył wiceprez-tydniczący Prezydium woj. RN, ob-Szczęśniak — składamy hołd boha-terkiej Armii Radzieckiej”.

Witany niemiłkacymi okłaskami gen. Kozakow podkreślił znaczenie budowy komunizmu w ZSRR i bu-dowy socjalizmu w Polsce Ludowej dla walki o utrwalenie pokoju. Mówca oświadczył: „W rodzinie nar-odów niezwyčajonego obozu demo-kracji i socjalizmu, na którego cze-le stoi Związek Radziecki, Polska Ludowa jest aktywnym bojowni-kiem o pokój, przeciwko anglo - a-merykańskiemu podżegaczom do no-wej wojny światowej”.

Przemówienie przedstawiciela Ar-mii Radzieckiej przerywane było wielokrotnie spontanicznymi okrzy-kami na cześć chorążego pokoju Jó-zefa Stalina, bohaterskiej Armii Ra-dzieckiej i przywódcy polskiej klasy robotniczej, Prezydenta Bolesława Bieruta.

Za ponadplanowe wykonanie skupu zboża

Wręczenie nagród przodującym gromadom Pozajac, Czechnów i Karpiny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. odbyły się uroczystości wrę-czenia dwu pierwszych ogólnokra-jowych nagród za osiągnięcia w pla-nowym skupie zboża w grudniu ub. roku — grom. Pozajac w woj. rze-zzowskim i grom. Czechnów w woj. wrocławskim oraz drugiej nagrody — grom. Karpiny w woj. gdańskim. Przedstawiciel Głównej Komisji

Współzawodnictwa w Rolnictwie przy Zarz. Gł. ZSCH przekazał grom-adzkie Pozajac pierwszą nagrodę w postaci wyposażenia świetlicy oraz aparatu radiowego.

Nagrodę tę gromada Pozajac o-trzymała za wykonanie grudniowe-go planu dostawy zboża w 289 proc. Chłopi z gromady Pozajac wykazali pełne zrozumienie swych obywatel-skich obowiązków. Przykładem dla nich była praca i osiągnięcia spół-dzielni produkcyjnej, istniejącej w gromadzie. Gromada Czechnów (gm. Runa, pow. Góra Śląska, woj. wrocław-skie) już w dniu 9 grudnia ub. ro-ku odstawiła zbiorowo resztę zade-klarowanego zboża i wykonała plan gromadzki na rok gospodarczy 1950 — 1951 w 146 proc.

Większość gromady uchwaliła w dniu 9 bm. założyć spółdzielnię pro-

dukcijną pod nazwą „NOWA DRO-GA”.

Członkowie nowozałożonej spół-dzielni produkcyjnej wysłali list do Prezydenta Bieruta, stwierdzając, że w zespołowej gospodarce widzą dro-gę do podniesienia dobrobytu ma-terialnego, rozwoju kultury i oświa-ty oraz wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

Drugą ogólnokrajową nagrodę za przedterminową dostawę zboża wrę-czono w dniu 11 bm. gromadzie Kar-piny (gm. Sadlinki, pow. Kwidziń, woj. gdańskie), liczącej 52 drobne gospodarstwa, która do dnia 30 gru-dnia ub. roku znacznie przekroczy-ła plan dostaw na rok 1950-51.

Chłopi z Karpiny wezwali wszyst-kie gromady woj. gdańskiego, by za przykładem Kręzkowa przedter-minowo realizowały plan skupu zbo-ża.

Plany zasiewów wiosennych

— przygotowuje Państwowa Służba Rolna

WARSZAWA (PAP). — W osta-tnich dniach zakończyły się woje-wódzkie narady Państwowej Służ-by Rolnej, przedstawiciele prezy-dentów woj. rad narodowych, partii politycznych i organizacji społecz-nych, na których omawiane były plany i organizacja tegorocznych za-siewów wiosennych.

Naczelnym zadaniem kampanii siewów wiosennych jest zwiększe-nie upraw pszenicy o 10 proc., roz-szerzenie upraw roślin przemysto-wych o 20 proc., powiększenie o dal-sze 10 proc. powierzchni upraw ro-slin pastewnych oraz podniesienie wydajności z ha, do czego powinno

się głównie przyczynić masowe współzawodnictwo wśród chłopów i robotników rolnych.

Na wszystkich naradach szczegó-lną uwagę zwrócono na konieczność wczesnego rozpoczęcia prac polo-wych z uwagi na dający się odczuć brak wilgoci, spowodowany małymi opadami śnieżnymi oraz na konieczność pełnej realizacji planów pomocy sąsiedzkiej.

Wojska ludowe zadają straty interwentom

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w m. dzielnicy komunikat dowództwa na-czelnego koreańskiej armii ludowej, podaje, że oddziały armii ludowej, w dalszym ciągu prowadzą walkę z nieprzyjacielem, który przeszedł do kontrofensywy na północ od Suwo-ni i zadają mu duże straty w lu-dziach.

Z całego świata

— RZYM. Władze włoskie w dal-szym ciągu stosują represje wobec robotników i urzędników, którzy brali udział w demonstracjach i strajkach patriotycznych na znak pro-testu przeciwko przybyciu Eisenho-wera do Włoch. M. in. prefekt Bo-tonii oddał pod sąd komunistyczne-go burmistrza m. Imola oraz 5 czło-nków rady miejskiej.

— NOWY JORK. W Nowym Jor-ku i w Oakland (stan Kalifornia) odbyły się wiece obrońców pokoju. — BUENOS AIRES. Zaarrestowa-no tutaj znakomitego pisarza argen-tyńskiego, Alfreda Varela, za obezr-ze nie filmu „Upadek Berlina”, wy-sświetlanego w poselstwie radziec-kim.

Z frontu walki o wykonanie planu skupu zboża

PLAN SKUPU W 160 PROC.

Chłopi gromady Faustianka i Kuźnica gminy Rudniki powiatu wieluńskiego wykonali przed terminem plan skupu w 100 proc. Na zebraniu gromadzkiem zobowiązali się plan ten podwyższyć o 60 proc. i odstawić manifestacyjnie dodatkowe ilości zboża do punktu skupu.

PRZED TERMINEM

Chłopi gromady Strobien pow. wieluńskiego postanowili odstawić swe nadwyżki zboża do dnia 13 b. m. Natomiast zebrania gromadzkie w Galewicach i Bieciu gminy Mierzycze, podjęły zobowiązanie wykonać plan skupu zboża do dnia 20 b. m.

MAŁOROLNI PODWYŻSZAJĄ PLAN

Małorolni chłopci Klemens Omyła i Władysław Sobola z gminy Sędziejowice powiatu łaskiego na zebraniu gromadzkiem podwyż-szyli samorzutnie przypadający na nich plan odstawy zboża, wzy-wając innych chłopów do podjęcia podobnych zobowiązań. Wezwanie to podjęło wielu chłopów z gromady.

MŁODZIEŻ ZMP

W pow. skierniewickim w gminie Kowiesy, do walki o wyko-nanie planu skupu stanęła młodzież ZMP-owska, postanawiając przeprowadzić zebrania uświadamiające w gromadzie Wola Peko-szewska, znajdującej się na jednym z ostatnich miejsc w wykonaniu planu skupu w tej gminie.

DZIAŁACZE GRN WINNI PRZODOWCÓW

Nie rozumie tego ob. Łaska, wiceprzewodniczący GRN w Czarnocinie pow. łódzkiego, który dotychczas nie odstawił ani kilograma ziarna. Zaliczke zaś na podatek gruntowy usiłował uregulować pieniędzmi, a nie zbożem, co jest niezgodne z rozporządzeniem Ra-dy Ministrów z dnia 8 stycznia b. r.

BIEDOTA WIEJSKA ZMUSZA KUŁAKÓW DO ODSTAWY ZBOŻA

Chłopi małorolni w gminie Kruszów pow. łódzkiego demasko-wali bogaczy wiejskich, ukrywających zboże. I tak pod naciskiem opinii gromady, bogacz wiejski Dobrowolski odstawił 14 kwintali żyta, a Sanicki 15 kwintali żyta, 13 kw. owsa, 4 kw. pszenicy i 3 kw. jęczmienia.

WIĘCEJ CZUJNOŚCI

Nie wykazuje tej czujności Gminna Rada Narodowa w Gale-wicach pow. wieluńskiego. Bogaczom wiejskim wyznaczono sto-sunkowo małe ilości zboża do odstawy w ramach planu skupu. Na przykład kułacz Stefan Knapik z gromady Osiek, posiadający 45-hektarowe gospodarstwo, wyznaczono do odstawy zaledwie 40 kw. zboża.

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej we Francji

PARYŻ (PAP). — W sobotę od-był się w miasteczku górniczym Bruay pogrzeb 12 ofiar katastrofy w kopalni Nr 5-bis. Górnicy ci, wśród których znajdowało się 2 Po-laków, zginęli pod ziemią w wyniku eksplozji gazu, który nagromadził się z powodu złej wentylacji.

Związkowcy japońscy przeciw remilitaryzacji

NOWY JORK (PAP). — Agencja Allied Labour News donosi z Tokio, że przedstawiciele 60 japońskich związków zawodowych ogłosili list otwarty do Johna Fostera Dullesa, w którym wypowiadają się przeciw-ko remilitaryzacji Japonii i zawar-ciu separatystycznego traktatu po-kojowego bez udziału Związku Ra-dzieckiego i Chin.

Nad trumnami ofiar katastrofy przemawiał m. in. konsul polski Ła-dysz.

„Ce Soir” donosi, że prawie we-wszystkich kopalniach departamentu Nord i Pas de Calais w czasie po-grzebu przerwali pracę wszyscy górnicy.

Biurowo Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło rezolucję, w której podkreśla, że odpowiedzial-ność za tę katastrofę ponoszą obecni władcy Francji i demaskuje nielud-zkie metody wзыску robotników w kopalniach.

Walka z remilitaryzacją Niemiec i Japonii przedmiotem obrad Światowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — Komunikując o-uchwale sekretariatu Światowej Ra-dy Pokoju w sprawie zwolnienia se-sji Rady w dniach 21—24 lutego w Berlinie, „L'Humanité” po-daje, że sekretariat zapoznał się m. in. z przebiegiem i zasięgiem kam-panii walki przeciwko remilitaryza-cji Niemiec i Japonii.

Porządek dzienny berlińskiej se-sji Światowej Rady Pokoju, ustalo-ny przez Biuro Światowej Rady Pokoju, dotyczy pokojowego roz-wiązania problemu niemieckiego i japońskiego oraz realizacji progra-mu, opracowanego przez II Świato-wy Kongres Obróńców Pokoju i za-wartego w Orędziu do ONZ.

Klasa robotnicza — kierowniczą siłą w walce o nowe Niemcy

Tezy Maxa Reimanna na Zjazd KPD

BERLIN (PAP). — W Duesseldor-fie ogłoszono komunikat o posiedze-niu kierownictwa KPD (Komunisty-cznej Partii Niemiec). Komunikat stwierdza, że dnia 9 lutego br. od-było się w Duesseldorfie XVIII po-siedzenie kierownictwa KPD. Prze-wodniczył Max Reimann. Na posie-dzeniu omówiono sprawy związane z przygotowaniem zjazdu KPD, któ-ry się odbędzie w Monachium w dniach od 2 do 4 marca br.

Główny referat wygłosił na posie-dzeniu Max Reimann, który przed-stawił projekt tezy dla Zjazdu KPD. Reimann zaznaczył, że tezy, przy-gotowane na Zjazd KPD, zawierają ważne propozycje dotyczące funkcji i działalności przyszłej ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej.

Reimann omówił następnie skut-ki remilitaryzacji Niemiec Zachod-nich. Siła kierowniczą pokojowego tu-chu ludowego — stwierdził Rei-mann — jest klasa robotnicza. I dlatego problem jednolitej działalno-sci klasy robotniczej w walce przeciw-ko remilitaryzacji i w walce prze-ciwno ofensywie reakcji na prawa-ludności pracującej — ma znaczenie decydujące.

Po referacie Maxa Reimanna od-była się dyskusja, po czym kierow-

nictwo KPD powzięło następujące uchwały:

1. Projekt tezy na Zjazd KPD zo-stał jednogłośnie zatwierdzony.
2. Zjazd KPD odbędzie się w dniach od 2 — 4 marca 1951 r. w Monachium.
3. Kierownictwo KPD powzięło ważne postanowienia w sprawie kadr kierowniczych, kierując się da-żeniem do wzmocnienia siły bojo-wej KPD.

Delegacja kobiet koreańskich przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Do War-szawy przybyła z Berlina delegacja kobiet koreańskich w osobach mi-nistra kultury i propagandy Ludowej Republiki Koreańskiej Cho Czou Suk i podporucznika łączności boha-terkiej armii koreańskiej, Jun Kym Ok. Delegacja uczestniczyła w ob-radach berlińskiej sesji Rady Świa-towej Federacji Demokratycznej Ko-biet.

Dzieląc się swymi wrażeniami z sesji rady SFDK, delegatka boha-terek kobiet koreańskich, mini-

ster Cho Czou Suk stwierdziła m. in.:

Jednoznaczność delegacji wszyst-kich krajów, które wyraziły swą głęboką solidarność z walką nasze-go narodu i potępiły jak najostrzej amerykańskich interwentów, wyka-zała, że kobiety w całym świecie wiedzą, iż walka o niepodległość na-szej ojczyzny wiąże się ściśle z wal-ką o pokój.

Znalazło to także wyraz w uchwa-le sesji, która domaga się wycofania interwencyjnych wojsk amerykań-skich z Korei.

Otoczmy troską społeczną instytucje ochrony zdrowia matki i dziecka!

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet i Ogólnopolskim Kongresem L. K.

KOŁO LK PRZY ZBM — ŁÓDŹ

Kobiety zatrudnione w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego postanowiły na cześć 8 marca roztoczyć opiekę nad kursem dla analfabetów przy szkole podstawowej Nr 155 oraz zaopiekować się świetlicą przy hotelach robotniczych.

W ZPB IM. KOCZASIEGO WYBRANO DELEGATKI

W związku ze zbliżającym się Krajowym Kongresem L. K. w Zakładach im. Koczańskiego wybrano delegatki na konferencję dzielnicową. Są to kobiety cieszące się pełnym zaufaniem załogi: Melania Wieczorek, Janina Nowotczyńska, Rozalia Grabarczyk i Leokadia Sobczyńska — przewodnice w pracy społecznej i zawodowej.

ZOBOWIĄZANIA KOBIET GROMADY FILITKA

Kobiety gromady Filitka, w pow. radomszczańskim postanowiły na dzień 8 marca dokonać otwarcia świetlicy oraz przygotować gazetkę ścienną.

DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Pracownice fabryki chemicznej w Pabianicach przepracują dodatkowo 2 godz., przeznaczając pieniądze dla dzieci walczącej Korei.

KOŁO GOSPODYŃ ZSCH W BĘDKOWIE

Gospodynie z Będkowa, gm. Dębowa Góra, pow. Radomsko zobowiązały się zwiększyć dostawę jaj do gminnej spółdzielni o 50 proc. Koło terenowe „zachód 2” — zwiększy ilość członków o 30 proc.

W ZPDZ. IM. RYCHLIŃSKIEGO

Janina Janicka w imieniu szwalni zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy o 20 proc. Majster krajalni — Sabina Kowalczyk zmniejszy odpadki do minimum. Rada kobieca zwerbuję wszystkie kobiety pracujące w zakładzie w szeregach L. K.

SPÓŁDZIELNIA „ZAKŁADY KRAWIECKIE”

Załoga spółdzielni zwiększy produkcję o 5 proc. i podniesie jej jakość do 100 proc. I gatunku, oraz zaoszczędzi 5 proc. nici.

WALKA O CZYSTOŚĆ MIEJSCA PRACY

Kobiety zatrudnione w Radomszczańskich Zakładach Graficznych zobowiązały się doprowadzić do porządku sale produkcyjne i ogród otaczający zakłady. Poza tym wykonają na 8 dni przed terminem swe zadanie produkcyjne.

POWIAT PIOTRKOWSKI MELDUJE

Cała gromada Dobrzewów zobowiązała się na cześć Krajowego Kongresu L. K. naprawić 100 m. drogi i zwiększyć dostawę jaj i mleka.

W oparciu o pomoc i metody radzieckie budujemy nowe kopalnie

WARSZAWA (PAP) — Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego, inż. Marian Różański, w rozmowie z przedstawicielem PAP udzielił informacji na temat prowadzonych prac przy budowie nowych kopalni.

„Plan na r. 1950 — mówi dyr. Różański — w zakresie budowy nowych kopalni zrealizowany został z poważną nadwyżką. W r. ub. rozpoczęliśmy budowę trzech nowych kopalni, a w roku bież. zakres prac objął jeszcze dodatkowo 5 nowych kopalni, czyli że prace obejmują już 8 nowych kopalni węgla.

Pierwsza spośród nowo wybudowanych kopalni rozpocznie wydobywanie już w roku 1953. Dzięki wspaniałemu urządzeniu technicznemu każda z tych kopalni będzie wydobywać 6 do 10 tys. ton węgla dziennie.

Prace przy budowie nowych kopalni, przebijaniu szybów i przekopów, prowadzone są metodą szybkościową wzorowaną na doświadczeniach robotników w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki udziela szerokiej pomocy w zakresie wyposażenia w sprzęt mechaniczny. Pracują więc znakomite radzieckie ładowarki typu BCZ-1 i inne maszyny.

Potworne zbrodnie gangsterów amerykańskich w Korei

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przed ewakuacją Seulu najeźdźcy amerykańscy ograbili ludność, wywieźli do Japonii urządzenia fabryczne oraz cenne eksponaty z muzeów państwowych. Czego nie mogli wywieźć, niszczyli. Wyszadzili w powietrze i palił domy mieszkalne, fabryki, zakłady użyteczności publicznej, szkoły, szpitale i zabytki kultury. W Seulu zburzono i zniszczono około 80 proc. domów mieszkalnych. Niektóre dzielnice zupełnie zostały starte z powierzchni ziemi.

Z Seulu i jego okolic Amerykanie i lisymanowcy przemocą wprowadzili na południe setki tysięcy mieszkańców spośród ludności cywilnej, strasząc ich, że na miasto zrzucone zostaną bomby atomowe i jeśli pozostaną w Seulu — zginą.

Samoloty amerykańskie ostrzeliwały tłumy ludzi zmierzających na południe. Tak np. w pobliżu rzeki Kangan Amerykanie z samolotów rozstrzelali przeszło 300 osób, w tym wiele kobiet i dzieci. Trupami niewinnych ludzi usiane są drogi wiodące na południe od Seulu — wszystko to są ofiary morderców amerykańskich, nie cofających się przed niczym w swej nienawiści do narodu koreańskiego.

Wiedząc, że naród koreański nie będzie tolerował w swym kraju okupantów, Amerykanie przy pomocy niestłuchanego terroru usiłują bezskutecznie zastraszyć ludność cywilną. W Seulu i w sąsiednich okolicach rozpalili patriotów koreańskich na krzyżu, zakopywali we wspólnych mogiłach żywe kobiety z dziećmi u piersi, wycinali w pień rodziny aktywistów i zwolenników republiki ludowo - demokratycznej, rabowali ich mienie, gwałcili kobiety, dziewczęta i małe dziewczynki.

Pismo ministra Pak Hen Ena wlicza dziesiątki zbrodni, popełnio-

nych przez Amerykanów i lisymanowców. Tak np. 1 października 1950 r. terroryści napadli na robotników Elektrowni Seulskiej i pobili na śmierć 48 robotników. 2 października 1950 r. członkowie „oddziału porządkowego” aresztowali kobietę nazwiskiem Hon En Po, gdyż pracowała ona w dzielnicowym związku kobiet i uśmiercili ją, zadając niezliczoną ilość uciwów sztydem w organa płciowe i brzuch. 9 października ubiegłego roku zbrodniarze fałszywcy aresztowali 16 patriotów — kobiet i mężczyzn — i zamordowali ich, odcinając niektórym ręce i nogi, język, uszy i nos. Dwóm kobietom odcięto piersi i wyłupano oczy. 24 listopada dwóch żołnierzy amerykańskich wciągnęło do pustego domu 12-letnią dziewczynkę Pek Su i zgwałciło ją. 15 grudnia trzech żołnierzy amerykańskich napadło na dom mieszkańca Seulu — Kwona i zgwałciło jego żonę, która przed dwoma tygodniami powiła dziecko. Pismo ministra Pak Hen Ena przytacza jeszcze wiele tego rodzaju wypadków.

W okupowanych przez Amerykanów okęgach z nieublaganym okrucieństwem wykonywano rozkazy o aresztowaniu i rozstrzelaniu bez sądu i śledztwa wszystkich ludzi, którzy więcej niż trzy razy brali udział w robotach prowadzonych dla potrzeb armii ludowej. We wszystkich przejściach okupowanych przez Amerykanów okęgach przeprowadzono przymusową mobilizację do armii mężczyzn w wieku od 17 do 40 lat.

Przytoczone wyżej przykłady — stwierdza w swym piśmie minister Pak Hen En — są tylko nieznaczną częścią licznych faktów znanych rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Naród koreański oburzony jest z powodu tych bestialskich zbrodni

najeźdźców amerykańskich, którzy brutalnie gwałcą normy prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej. Naród koreański wie, że wraz z nim przeciwko tym zbrodniom agresorów amerykańskich w Korei protestują wszystkie inne miłujące pokój narody świata.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza w zakończeniu minister Pak Hen En — domaga się połozenia kęsu zbrodniom najeźdźców amerykańskich w Korei, popełnianym pod flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz ukarania zbrodniarzy wojennych — organizatorów i kierowników tej zbrodni.

U naszych przyjaciół

3 MILIONY KOLCHOZNIKÓW POGLEBIA SWĄ WIEDZĘ FACHOWĄ.

Okolo 3.000.000 kolchozników zadzieckich uczęszcza obecnie na kursy w celu pogłębienia swych kwalifikacji zawodowych. W każdym kolchozie kursy takie mają określony program nauczania, zależny od specjalności danego kolektywu rolniczego.

ROSNA SZEREGI KLASY ROBOTNICZEJ CHIN

Według danych dziennika „Zem-minzibao” („Dziennik Ludu”), liczba robotników i urzędników w Chinach Ludowych wynosi obecnie 13.000.000 w tym ponad 3.000.000 robotników przemysłowych. W chwili obecnej na kolejach chińskich zatrudnionych jest przeszło 454.000 robotników. W roku 1930 liczba ta wynosiła zaledwie 99.000 osób.

Kandydaci narodu radzieckiego Nauczycielka z Władywostoku

Władywostok. Miasto nad brzegiem oceanu. Świeży wiatr, wiejący od zatoki Złoty Róg, przynosi na jego ulice, wraz ze słonym z pachem morza, buczenie syren okrętowych, stukot dźwięgów i żoraw — nie milknący dniem i nocą hałas wielkiego portu. Ruchliwą aleją im. Lenina idzie powoli starsza kobieta, o żywych, wesołych oczach. Zadzija ją wielu ma znających... Raz po raz musi odpowiadać na ukłony i powitania.

Czterdzieści siedem lat uczy dzieci władywostockiej Marii Putiło. Jako osiemnastoletnia dziewczyna, nieśmiała, z płonącymi ze wzruszenia policzkami, po raz pierwszy weszła do klasy. A oto dziś ma już ponad sześćdziesiątkę... Wiele musiała przecierpieć, wiele przeżyć przez te długie lata. Pamięta dobrze kpiące miny „ojców miasta”, gdy jako młoda nauczycielka zwracała się do nich z tą, czy inną prośbą.

„Któż to uczy się w pani szkole? Dzieci robotników, holyszów portowych! Obejda się bez map i pomocy naukowych. Na co im nauka? Należałoby ich mocniej, po plecach...”

W omych przedrewolucyjnych czasach we Władywostoku było mniej szkół, niż jest ich obecnie w pierwszym lepszym osiedlu górniczym. A o wyższym wykształceniu człowiek z ludu nie śnił nawet marzyć. Dopiero w okresie władzy radzieckiej mogła Maria Putiło wstąpić do Instytutu Pedagogicznego, aby teoretycznymi wiadomościami uzupełnić swą wieloletnią praktykę pedagogiczną. I całą swą wiedzę, całe doświadczenie, cały nie gasnący z biegiem lat zapał oddała sprawie wychowania młodego pokolenia, oddała tym, przed którymi ojczyzna radziecka otworzyła szeroko drogę do pracy i twórczości.

Specjalnością, obraną przez Marię Putiło, jest matematyka. Od prostej cyfry prowadziła ona swych uczniów do zrozumienia tego, co kryje się za tą cyfrą, jakie

może mieć ono znaczenie. A spoza szeregów liczb wyrastał niezmierny kraj, który zbudził się do wielkich twórczych czynów na historyczną miarę. Na jej lekcyjach formułka i reguły matematyczne wiązały się ściśle z żywą rzeczywistością radziecką. Myśli i dążenia, obudzone w sercach dzieci przez ukochaną nauczycielkę, podobnie jak ziarna zasiane umiejętną ręką, przynosiły wspaniałe owoce.

„Cóż mam opowiedzieć o moich uczniach, lepiej niech sami o sobie opowiedzą. Maria Putiło wypluła ze szufelki kilka tezek, wypełnionych listami. — Proszę, czytajcie...”

Na zielonej kopercie stempel pocztowy Leningradu. Nadawca: Michał Arzawitow.

„Droga Mario Danilowno! Przeżyłem dziś radosny dzień — obroniłem z powodzeniem pracę dyplomową; Wasz były wychowanek otrzymał stopień naukowy! Jestem Wam głęboko wdzięczny — nauczyliście mnie kochać naukę. Nie zapomnę nigdy Waszych prostych, serdecznych słów. Waszych wskazówek jak należy żyć. Wiem, że z biegiem lat zatrze się w pamięci wiele wydarzeń i nazwisk. Ale Was nie zapomnę nigdy! Imię Wasze jest mi drogim, jak dzieciństwo, jak miasto rodzinne...”

Nauczycielstwa, pracownicy szkół i przedkołki Władywostoku, przybyli tłumnie na zebranie przedwyborcze. Mieli wybrać kandydata na deputowanego do najwyższego organu władzy Federacji Rosyjskiej. I gdy z trybuny padło nazwisko Marii Putiło, długo nie milkły oklaski w obszernej sali rekreacyjnej. Kandydaturę jej obok nauczycieli, poparli pracownicy portu władywostockiego, robotnicy, słuchacze wyższych uczelni... Wierna córka ludu, niestrudzona pracownica, człowiek o wielkiej duszy i głębokim rozumie będzie na pewno godnie reprezentować swój naród. S. Garbuzow

Zmiana flagi gen. Mac Arthura



Krwawy imperializm amerykański

W. Korionow

się ze szczególną siłą w ciągu ostatnich dziesięcioleci, kiedy to pod wpływem Rewolucji Październikowej walka narodu chińskiego o wolność i niezawisłość nabrała ogromnych rozmiarów. W maju 1925 roku imperialiści amerykańscy wzięli udział w masowym mordowaniu ludności chińskiej. Wiosną 1927 r., starając się ugodzić rewolucję chińską w samym sercu i sterroryzować uciśnione narody innych krajów, rząd USA wspólnie z Anglią poddał Nankin barbańskiemu ostrzałowi artyleryjskiemu. W następnych latach imperialiści amerykańscy rozniecali barbańską wojnę domową w Chinach, wydając olbrzymie fundusze na antyludowe armie najemne Czang Kai-szeka i stojąc faktycznie na czele tych armii.

Amerykańskie kółka rządzące wyhodowały imperializm niemiecki i ja poński, uważany przez nich za główną siłę szturmową światowej reakcji w walce przeciwko ZSRR, przeciwko ruchowi robotniczemu w Europie i ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu w Azji.

Informacja historyczna Radzieckie go Biura Informacyjnego pt. „Falszerze historii” podkreśla, że najważniejszą przesłanką agresji hitlerowskiej było, po pierwsze — odbudowanie i renowacja ciężkiego przemysłu i przemysłu wojennego Niemiec, co było możliwe jedynie w wyniku bezpośredniego i poważnego poparcia finansowego ze strony kół rządzących USA, po drugie zaś — polityka „uspokojenia” faszystowskich agresorów, prowadzona przez rządy USA, Anglii i Francji i zakończona haniebną znową monarchijską. Współzależnością amerykańską klika rządząca USA bezwzględnie frymarczyła cudzymi terytoriami, chciała zmienić mapę świata, zachęcała hitlerowskie Niemcy i imperialistyczną Japonię do agresji. Ta zbrodnia

polityka przyspieszyła wybuch II wojny światowej.

W latach wojny imperialiści amerykańscy robili co tylko było w ich mocy, aby doprowadzić wojnę do wyniku, który utworzyłby im drogę do ustanowienia swego panowania nad światem. Nikczemne zamysły amerykańskich reakcjonistów wyraził Truman, który trzeciego dnia po zbrodniczej napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR oświadczył: „Jeśli zobaczymy, że wygrają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, a jeśli wygrają Rosjanie, to powinniśmy pomagać Niemcom. W ten sposób niech zabijają się jak najwięcej”.

Cyniczny ten program realizowały konsekwentnie reakcyjne kółka USA. Liczyły one, że zwlekając z utworzeniem drugiego frontu pozwolą im osłabić, wykrwawić Związek Radziecki, jak również utrzymać imperializm niemiecki jako ostoję reakcji w Europie, jako sojusznika w dziedzinie realizacji powojennych planów Wall Street. „Nie życzymy sobie — pisał w tym okresie jedno z najbardziej popularnych reakcyjnych czasopism amerykańskich „Readers Digest” — całkowitego rozgromienia Niemiec... Należy bić Hitlera w takim tylko stopniu, aby przynależał do niego — Ameryka — jesteśmy największym mocarstwem świata, a następnie zachować Hitlera w Europie, aby pełnił służbę policyjną i utrzymywał porządek”.

Drapieżczy charakter amerykańskiego imperializmu, jego dążenie do panowania nad światem, do ujarznienia Azji i Europy wystąpiły ze szczególną siłą po drugiej wojnie światowej. Magnat Wall Street nie posiadający się z wściekłością z powodu niepomyślnych dla międzynarodowej reakcji skutków wojny świa-

towej, po której pozycje imperializmu okazały się silnie zachwiane.

Szukając wyjścia z rozdzierających świat kapitalistyczny sprzeczności nie do pogodzenia, amerykańskie kółka rządzące uważają, że wyjściem takim jest rozpoznanie nowych awantur wojennych w celu ustanowienia swego panowania nad światem.

Abym zrealizować te obłąkające zamysły imperialiści USA skupiają pod swym pirackim sztandarem wszystkie siły międzynarodowej reakcji. Potentaci Ruhry, japońscy zwolennicy odwetu, lańcuchowe psy imperializmu — prawicowi socjaliści, płatni agenci amerykańskiego wywiadu w rodzaju zdradcy Tito i inne wzytki ginające ustroju kapitalistycznego stały się narzędziami amerykańskich podżegaczy wojennych. Depece cyniczności pokojowe dążenia narodu amerykańskiego wodzi reje Wall Street, nie oglądając się na nic, pchają kraj w przepaść szaszyszy i nowej wojny. Amerykańska klika rządząca okrutnie dawi wszystko co postępowe.

Klika wojskowa przestacza Stany Zjednoczone w olbrzymie koszary, wypełnia wszystkie dziedziny życia Amerykanów szekiem broni. Wydatki rządu amerykańskiego na przygotowanie nowej wojny przekraczają obecnie 60-krotnie sumę wydatków USA w przedmiocie drugiej wojny światowej.

Podstawową zasadą wychowania młodzieży amerykańskiej stało się żądanie rektora uniwersytetu na Florydzie, ludobójcy w profesorskiej to dze, Nance’a: „Każdy winien się nauczyć sztuki zabijania”.

W roku 1899 rząd USA odmówił podpisania konwencji w sprawie zakazu używania kul „dum-dum”.

W roku 1925 odmówił on ratyfikacji protokołu genewskiego o zakazie stosowania gazów trujących i bakterio logicznych środków prowadzenia wojny. W 1945 r. rząd Trumana zrobił użytek z bomby atomowej w celu uśmiercenia tysięcy dzieci i kobiet w Hirosimie i Nagasaki. Obecnie rząd USA jest najzacieklejszym przeciwnikiem zawarcia międzynarodowych układów o zakazie broni atomowej, bakteriologicznej i innych odmian broni masowej zagłady ludności cywilnej.

Dążąc do realizacji swych szaleńczych planów panowania nad światem amerykańscy podżegacze wojny przeszli do bezpośrednich aktów zbrojnej agresji, rozpoczęli krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu. Odradzając górkocwo imperializm niemiecki i odbudowując hitlerowską armię odwetową, przygotowują oni nowe ogniska agresji, licząc na rozniecenie pożogi wojennej również i w Europie.

Już pierwsze kroki interwencji amerykańskiej na ziemi koreańskiej wykazały, jakim śmiertelnym wrogiem wszystkich narodów świata jest krwawy imperializm amerykański. Niszczenie pokojowej ludności koreańskiej, burzenie miast i wsi, barbarzyńskie naloty bombowe i inne bestialskie akty interwencji amerykańskiej w Korei porównać można jedynie ze zbrodniami hitlerowskich potworów.

Agresja przeciwko narodowi koreańskiemu jest jedynie początkowym etapem szerokiej agresji amerykańskiego imperializmu w Azji, skierowanej przede wszystkim przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Nie bacząc na poniesione w Korei klęski, imperialiści amerykańscy zmierzają ze wszystkich sił do realizacji swych bandyckich planów — do roznamiętnienia pożaru wojny światowej.

Miliony ludzi we wszystkich krajach coraz jaśniej zdają sobie sprawę z ludobójczych zamysłów amerykańskich awanturników. Miłujące pokój narody wzmagają czujność wobec agresywnej polityki amerykańskiego imperializmu, dążącego do przestępczenia wolnych narodów świata w swych niewolników, do cofnięcia ludzkości w epokę barbarzyństwa wywołują palącą nienawiść w sercu wszystkich uczelnych ludzi, wszystkich obrońców pokoju i postępu. Walka przeciwko amerykańskim agresorom imperialistycznym staje się najżywością sprawą setek milionów ludzi we wszystkich krajach.

30 lat temu amerykańscy interwenci, którzy odważyli się wyciągnąć swe krwawe łapy ku młodemu państwu radzieckiemu zostali pobici na głowę. Jeśli amerykańsko-angielscy imperialiści spróbują obecnie zrealizować swe bandyckie plany, to podzielą haniebną los Hitlerów, Mussolinich i Tojų. Gdyby imperializmowi amerykańskiemu udało się rozniecić nową wojnę światową, to doprowadziłaby ona niechybnie nie tylko do klęski poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz do zagłady całego światowego imperializmu.

Na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów stoją potężne, coraz bardziej wzrastające siły pokoju, demokracji i socjalizmu. Niezmożona jest potęga wielkiego obozu pokoju i demokracji. Zacieśniająca się przyjaźń między dwoma wielkimi miłującymi pokój krajami — ZSRR i Chinami — stanowi w dziedzinie utrzymania pokoju taką potęgę, jaka nie ma i nie miała sobie równych w dziejach ludzkości. Niewzruszona jest wola pokoju, przepajająca setki milionów prostych ludzi, wszystkich krajów, ludzi zespolonych we wspólnym zorganizowanym frontie obrony ców pokoju. Siły socjalizmu, demokracji i pokoju udaremnią bandyckie zamary krwawego amerykańskiego imperializmu i obronia wielką sprawę pokoju, wolności i niezawisłości narodów.

W okresie między dwiema wojnami światowymi imperializm amerykański jeszcze bezczelniej i brutalnie wtrącał się do spraw narodów Europy i Azji.

Ze szczególną wyrazistością jego rola oprawy przejawiała się w próbach bestialskiego zdławienia wielkiej chińskiej rewolucji ludowej. Na przestrzeni półtora wieku kapitalizm amerykański występował jako nieprzejednany wróg ruchu wyzwolenieckiego narodu chińskiego, jako organizator walki międzynarodowej reakcji imperialistycznej przeciwko rewolucji chińskiej.

Reakcjonści amerykańscy srożyli

ŻYCIE PARTII SZKOLENIE IDEOLOGICZNE

wymaga stałej troski i kontroli ze strony kierownictwa partyjnego

Do sukcesów, jakie załoga ZPB im. Armii Ludowej osiągnęła w ubiegłym roku, przyczyniło się w dużej mierze szkolenie ideologiczne członków organizacji partyjnej. Towarzysze, którzy ukończyli kursy partyjne, stawali się czołowym i bezpartyjnym robotnikami, pociągając ich do współzawodnictwa. Dzięki szkoleniu partyjnemu w organizacji naszej podniósł się poziom pracy organizacyjnej i masowo-politycznej. Poważne akcje, podejmowane w naszych zakładach — zobowiązania produkcyjne, czy przeterminowe wykonanie planu — przeprowadzaliśmy pomyślnie dzięki temu, że członkowie Partii stali na straży ich wykonania, przekuwając w czyn nauki, przyswojone na kursach szkolenia ideologicznego. Dzięki szkoleniu ludzie rośli, awansowali na wyższe stanowiska — tow. Wardenka została majstrem, tow. Kolińska — przewodniczącą rady oddziałowej, tow. Drag została skierowana na studia do technikum bankowego itd.

Realizując uchwałę Biura Politycznego KC PZPR oraz uchwałę Komitetu Dzielnicowego uruchomiliśmy 8 kursów II stopnia, 12 kursów I stopnia oraz szkołę wieczorową, obejmując szkoleniem 451 towarzyszy, co stanowi około 54 proc. ogólnej ilości członków Partii.

Rozmieszczenie kursów na ogół byłoby zadawalające, gdyby rozszerzono sieć kursów w tkalni i przedalni. W tych dwóch tak ważnych dla nas oddziałach objęto szkoleniem stosunkowo bardzo małą część towarzyszy.

Wszystkie kursy zostały przystosowane do trójzmiannowości, później jednak, gdy zachodziły różne przesunięcia, kierownicy kursów nie dopilnowali, aby automatycznie i słuchaczy tych przesunąć. Nie dziwne, że stan ten obniżył frekwencję na kursach. I oto doszliśmy do największej bolączki szkolenia w naszych zakładach. Frekwencja na kursach jest niedostateczna.

W przedalni i na przykład wynosi zaledwie 26 proc. Na innych kursach wynosi od 50 do 60 proc., z wyjątkiem kursów II stopnia w przedalni i w oddziale I, gdzie obecność kształtuje się powyżej 80 proc. W szkole wieczorowej frekwencja wynosi przeciętnie 74 proc.

W czym tkwi przyczyna niskiej frekwencji na kursach szkoleniowych?

Przed wszystkim w mechanicznym doborze słuchaczy w pierwszej fazie naboru, a następnie w niedociągnięciu szkolenia przez oddziałowe i podstawowe organizacje partyjne. Świadczą o tym następujące fakty: egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych wybierały na kursy kobiety, którym wkrótce należał się urlop macierzyński, ludzie starszych wiekiem i analfabeci. Tak było w biurze i w przedalni. Egzekutywy organizacji oddziałowych nie żyły zagadnieniem szkolenia, nie wykazywały stałej troski i nie kontrolowały szkolenia, nie analizowały jego wyników. Jeżeli już egzekutywa pod stawowej organizacji przypominała im o tym, wtedy punkt — szkolenie — stawiano tylko formalnie na porządku dziennym.

Na przykład, egzekutywa oddziałowej organizacji w tkalni dnia 8 listopada umieściła sprawę szkolenia na porządku dziennym, lecz podczas narady punkt ten został całkowicie pominięty.

Egzekutywy organizacji oddziałowych nie podejmowały i nie rozprawywały uchwał i wniosków w sprawie szkolenia partyjnego. Protokoły zebrań egzekutyw świadczą niezbicie o tym, że sprawy szkolenia nie stanowiły przedmiotu troski kierownictwa organizacji oddziałowych.

Stąd też wynikała słaba współpraca z wykładowcami. Wprawdzie skład socjalny naszych wykładowców jest nadejściowy, ale brak opieki nad nimi i kierownictwa ze strony organizacji partyjnych.

Zdarzają się u nas fakty, że wykładowcy przychodzą nieprzygotowani, a ich wykłady są nudne, słabo opracowane, co powoduje obniżenie się frekwencji. Należą do nich: tow. tow. Balcerski, Wójcik, Tomczyk, Leonard i inni.

Wykładowcy nie korzystają również z ośrodka szkolenia partyjnego oraz z odpraw, które odbywają się w Komitecie Dzielnicowym.

Nie znaczy to, że tak pracują wszyscy nasi wykładowcy. Tow. tow. Skoneczko, Czarnecki, Orłowski i Kofman wypełniają bez zastrzeżeń swe obowiązki, ale na ogół należy stwierdzić, że podstawowa organizacja partyjna naszych zakładów, i egzekutywa nie wniknęły dotychczas głębiej w te sprawy, nie interesowały się pracą wykładowców, nie wyciągały konsekwencji w stosunku do tych, którzy się zaniedbali. Egzekutywa podstawowej organizacji nie kontrolowała pracy organizacji oddziałowych na tym od cinku, nie instruowała ich, jak należy walczyć o podniesienie poziomu szkolenia.

Szukając dalej przyczyn zaniedbania szkolenia ideologicznego, znajdujemy je i po stronie Komitetu Dzielnicowego. Wydział Propagandy KD nie żył zagadnieniem szkolenia w naszych zakładach nie dostarczał na czas podręczników i broszur, nie wzywał kursów, nie interesował się poziomem wykładowców. Praca Wydziału Propagandy ograniczała się do wydawania instrukcji z za biurka.

Wszystkie te braki stanowiły przedmiot obrad egzekutywy Komitetu Dzielnicowego. Postanowiliśmy z miejsca przystąpić do naprawienia obecnej sytuacji, wyciągając z dotychczasowej praktyki następujące wnioski: należy powołać komisję szkoleniową, która będzie kontrolowała i pomagała kierownikom kursów oraz swe uwagi i spostrzeżenia przynosiła na egzekutywę podstawowej organizacji. Postanowiliśmy zobowiązać wykładowców do uczęszczania na konsultacje oraz ściśle kontrolować czy i jak wypełniają swe obowiązki. Egzekutywy oddziałowych organizacji muszą rozpocząć szeroką akcję w celu podniesienia poziomu kursów w swoich oddziałach, uzupełnić kadre wykładowców, omawiać przynajmniej raz w miesiącu sprawy szkoleniowe. Egzekutywa podstawowej organizacji wyciągając wnioski z dotychczasowych błędów zmieni swój styl pracy i realizować będzie wytyczne uchwały Biura Politycznego.

Przykład naszych zakładów jest jeszcze jednym dowodem, że kierownictwo organizacji partyjnej nie może zapominać o stałej, systematycznej kontroli wykonania podjętych uchwał.

W. KARAS

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZPB im. Armii Ludowej

Walka bolszewików z oportunistami w ruchu robotniczym

NA PRZEŁOMIE XIX i XX wieku Lenin i Stalin przystąpili do budowy rewolucyjnej partii marksistowskiej, zdolnej poprowadzić proletariat do walki o władzę. Lenin i Stalin stworzyli taką partię. Jest nią partia bolszewicka, partia nowego typu, wolna od oportunistów, nieprzejednana wobec kapitałistów, konsekwentnie rewolucyjna wobec burżuazji i jej władzy państwowej. Na tym polega główna, specyficzna cecha partii bolszewickiej, jako partii nowego typu, partii rewolucyjnie społecznej, krańcowo różnej od reformistycznych, oportunistycznych partii II Międzynarodówki. I jeśli Rosja pierwsza utworzyła drogę do zwycięstwa rewolucji proletariackiej, do zwycięstwa socjalizmu, stało się to jedynie dzięki temu, że na czele proletariatu rosyjskiego stanęła i stoi taka siła kierownicza, jaką jest partia Lenina—Stalina.

Wychowane w pokojowych warunkach parlamentaryzmu partii II Międzynarodówki okazały się niezdolne do zdecydowanych działań rewolucyjnych w warunkach imperializmu, w warunkach jawnej walki klasowej, kiedy na porządku dziennym stało zadanie obalenia burżuazji i ustanowienia dyktatury proletariatu. Więcej nawet — partie te stały się przeszkodą na drodze proletariackiej rewolucji. Z rewolucyjnej pozycji marksizmu stoczyły się one w bagno oportunistów, przekształcając się w ideową podporę kapitalizmu.

W początkach XX wieku środek ciężkości rewolucyjnego ruchu robotniczego przesuwa się z Europy Zachodniej do Rosji, która w tym czasie staje się węzłowym punktem wszystkich sprzeczności imperializmu. Dojrzewa tu wielka rewolucja ludowa, na której czele staje najbardziej rewolucyjny w świecie proletariatusyjski, posiadający potężnego sprzymierzeńca w rewolucyjnym chłopstwie Rosji.

W potężnym ruchu politycznym klasy robotniczej Rosji burżuazja wszystkich krajów dostrzega wielką groźbę dla losów kapitalizmu. Wszystkie siły międzynarodowej reakcji, do których przyłączyła się również rosyjska burżuazja liberalna, zjednoczyły się w dążeniu do rozgromienia ruchu socjalistycznego w Rosji, do sparaliżowania go drogą okrutnych prześladowań, do stopniowego go od wewnątrz przy pomocy

występującej pod maską socjalizmu agencji burżuazyjnej.

W tych trudnych warunkach Lenin i Stalin rozwijają zdecydowaną walkę w obronie marksizmu, walkę przeciw oportunistom i reformistom w ruchu robotniczym. W polowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Lenin realizuje całkowite rozgromienie ideowe „narodników”, którzy wyrzekli się rewolucyjnej walki przeciwko caratowi. Narodnicy, występujący pod sztandarem „przyjaciół ludu”, byli wyrazicielami ideologii kulaków, nieprzejednanymi wrogami marksizmu.

Następnie Lenin demaskuje „legalnych” marksistów, drapujących się w toge propagatorów Marksa, w rzeczywistości zaś będących apologetami kapitalizmu.

W początkach XX wieku Lenin doprowadza do końca rozgromienie ideowe „ekonomizmu”, stanowiącego szczególną groźbę dla ruchu robotniczego w Rosji. Ekonomisci byli wrogami rewolucji ludowej i wiernymi obrońcami kapitalizmu.

Szczególnie doniosłą rolę, jeśli chodzi o rozgromienie ekonomistów, odegrało dzieło Lenina „Co robić?” (m. r. 1902 roku).

Lenin rozwinął i uzasadnił naukowo zasadniczą tezę marksizmu, którą głosi, że rewolucyjna partia proletariacka winna połączyć praktykę ruchu robotniczego z socjalizmem, z naukową teorią komunizmu, wykażać, że połączyć żywiołowy ruch robotniczy z socjalizmem może jedynie partia, uzbredniona w przodującej teorii marksistowskiej, partia, która nie znosi dwójgłowego i która za punkt wyjścia swej działalności bierze potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, żywo interesy mas pracujących. Tylko taka partia zdolna jest stanąć na czele walki robotniczej o obalenie kapitalizmu, o ustanowienie i umocnienie dyktatury proletariatu, o zwycięstwo socjalizmu.

Lenin i Stalin uczyli, że dla wszystkich oportunistów wspólne jest negowanie materialistycznego pojmowania dzieł, zaprzeczanie nieuniknionej zagłady kapitalizmu i konieczności wprowadzenia dyktatury proletariatu, wspólne jest przyjmowanie możliwości pogodzenia sprzeczności klasowych istniejących między proletariatem a burżuazją.

W swej wspaniałej pracy „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka”,

towarzysz Stalin dał miazdzącą krytykę oportunistycznej teorii żywołości, uzasadnił rolę i znaczenie rewolucyjnej partii i rewolucyjnej teorii dla klasy robotniczej.

Nieuznanie konieczności obalenia przemocą burżuazji i wywalczenia dyktatury proletariatu wycisnęło swoje piętno na partiach II Międzynarodówki. W łonie tych partii rozwijał się układowy ruch t. zw. centryzm, który starał się złączyć wewnątrzpartyjną rozbieżność zdań, po godzić prawie skrzydło partii z lewym.

PODCZAS, gdy partia bolszewicka rosła, krzepła i hartowała się w zacieklej walce z oportunistami, w walce o przewyższenie sprzeczności wewnętrznych na bazie bezlitosnego demaskowania rozmaitych odchyłków od marksizmu—leninizmu, wykrywania i zdecydowanej krytyki błędów i niedociągnięć w swej działalności praktycznej, socjaldemokratyczne partie II Międzynarodówki — wręcz przeciwnie — starały się zawsze zatuzować i ukryć swe wewnętrzne sprzeczności i tarcia, jak również popełniane przez nie błędy.

Partie II Międzynarodówki zaczęły od rewizji zasadniczych tez nauki Marksa—Engelsa o walce klasowej i dyktatury proletariatu, a skończyły, jako nieprzejednani wrogowie marksizmu—leninizmu, jako jawni wrogowie pierwszego w świecie radzieckiego państwa socjalistycznego, jako apologety bandyckiej polityki imperializmu. Podczas pierwszych wojen światowych przywódcy tych partii jawnie zdradzili sprawę

proletariackiego internacjonalizmu i stanęli po stronie własnej burżuazji narodowej.

Ewolucja ideowego rozkładu pracujących socjalistów prowadzi od伯恩штейna i Kautsky'ego, do Noskego, Scheidemanna i Schumachera w Niemczech; od Milleranda do Bluma, Guy Molleta i Jules Mocha we Francji; od fabianistów i Mac Donalda do Bevinia i Attlee w Anglii itd. Haniebna droga pravicowych socjalistów, droga rozkładu i bankructwa politycznego prowadzi od rewizji marksizmu do jawnej zdrady i zaprzeczenia interesów klasy robotniczej, do zrastania się z imperialistyczną burżuazją.

Broniąc pokój, demokracji i socjalizmu, partie komunistyczne i robotnicze konsekwentnie demaskują zbrodniczą politykę pravicowych socjalistów, pomnie wskazania Stalina, że nie można skończyć z kapitalizmem, nie kładąc kresu socjal - demokracyzmowi w ruchu robotniczym.

Doświadczenia walki partii bolszewickiej o dyktaturę proletariatu, o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR uczy, że jedynie partia, która opierała przodującą teorię marksizmu—leninizmu może z powodzeniem kroczyć naprzód i prowadzić za sobą masy pracujące. Marksizm-leninizm był i pozostaje niezawodną busolą, wskazującą masom pracującym i uciesionym całego świata drogę do wyzwolenia spod jarzma kapitalizmu, drogę do wolnego i szczęśliwego życia, do triumfu komunizmu.

T. ANTROPOW

Tadeusz Borowski Spółka morderców

Amerykańscy gauliterzy Europy Zachodniej poszukują współników do nowej wojny. Amerykańscy gauliterzy wypuszczają z więzień zbrodniarzy hitlerowskich, organizatorów obozów śmierci, fabrykantów gazów trujących, siepaczy ludów, niszczycieli miast, krajów, narodów. Amerykańscy gauliterzy tworzą z nich najemniczą kadre dla nowej łupieżczej wyprawy wojennej. GUDERIAN — niszczyciel Polski, MANNSTEIN — morderca z Krymu, Kubania i Donbasu, POHL — administrator obozów koncentracyjnych, KRUPP — dostawca broni dla Hitlera — przestępcy i zbrodniarze mają razem z Mac Arthurem, dzieciobójcą z Korei, de Latre de Tassigny, oprawcą z Vietnamu, Tito, faszystą z Belgradu — ze zdrajcami, renegatami, żołdakami rozniecić ogień nowej wojny przeciw narodom. Działalność tej strasznej, ohydnej spółki morderców towarzyszy krzyk i wrzask propagandy imperialistycznej, chcącej otumanic, ośpić pamięć ludów.

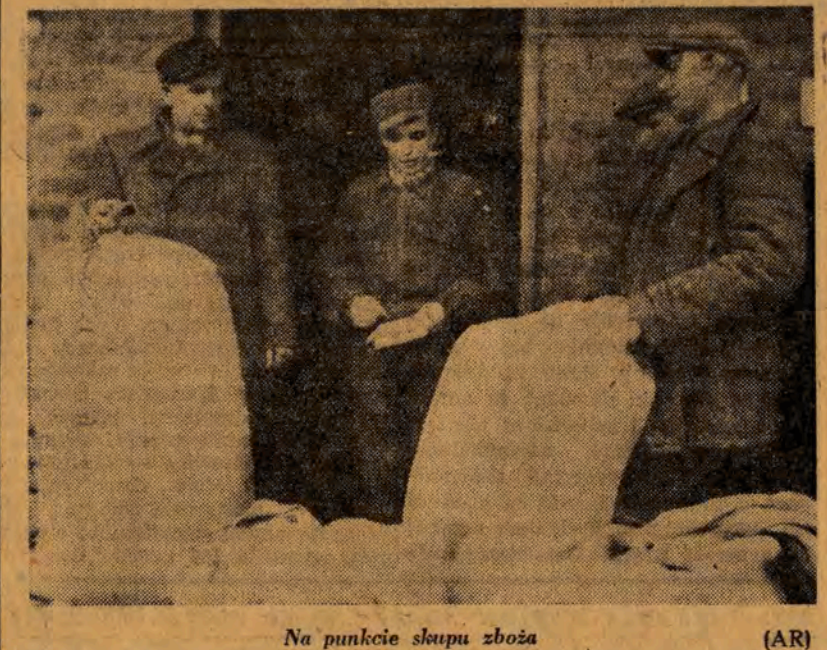
Pamiętam, że przed sześciu laty, w piękny, pogodny poranek stałem wraz z tysiącami braci z całej Europy pod drzwiami faszystowskiego obozu — Dachau. Jeszcze dziś pamiętam nasz wielki, radosny krzyk, gdy na tej drodze ukazał się pierwszy żołnierz amerykański, który nie spódzając się, brnął przez błoto do obozu.

Przerwaliśmy druty, krzyknęliśmy: „Wolność!”, biegliśmy, zapadając się po kolana w ziemi, na jego spotkanie. Potem pokazywaliśmy mu straszliwe stosy trupów, zgromadzone na dziedzińcu obozu, okropny brud baraków, nieludzko wymęczonych towarzyszy. Potem więźnienie w Dachau zapelnio się schwytanymi SS-manami, obsługą obozową, oficerami politycznymi, generałami, faszystowskimi zbrodniarzami. A po kilku latach ci zbrodniarze wyszli z więzień i organizują nową wojnę.

Niedawno dostałem list z Japonii. Nadawca nakleił na kopercie znaczek japońskiego Komitetu Obrony Pokoju, przedstawiającego dziecko na gruzach Hiroszimy. Pamięci narodów nie można oszukać. Nikt nie zdola przekonać matek niemieckich, które potrafiły synów na frontach, że wojna przyniesie im szczęście. Nikt nie przekona narodu japońskiego, że bomba atomowa przyniesie mu dobrobyt. Nikt nie przekona narodu francuskiego i włoskiego, że twórcy komór gazowych, handlarze śmierci, Krupp i Flick, są obrońcami kultury.

Zbrodniarze zakładają spółki, mobilizują siły, liczą swe szereg. Masy pracujące Europy zdemaskowały wszelkie zamaskowane agencje imperializmu, odcieły się od trockistów, titowców, socjalzdrajców. Dlatego bankierzy amerykańscy otwarcie sięgają po zdeprawowanych, cynicznych, ohydnych zbrodniarzy; aby pokryć swe dzisiejsze i jutrzejsze zbrodnie, zachwalając zbrodnie pobitego Wehrmachtu i SS, przyciąganie do współpracy Kruppów i Flicków — wszystko to służy do montowania frontu wojny, stanowi pożytek w rachunku zysków tych, co przygotowują wojnę — zbrodniczej garstki bankierów i monopolistów.

Leżąc rachunek ten robiony jest bez właściwych gospodarzy, szeroki mas Europy Zachodniej. Zadokumentowały one swą wolę, demonstrując swe oburzenie i wstręt wobec Eisenhowera, walcząc z agresją w Korei, Vietnamie, na Malajach, solidaryzując się z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Robotnicy wloscy wprowadzili niedawno nową formę strajku. Gdy dyrekcja pewnej stoczni, chcąc zmusić robotników do podjęcia produkcji wojennej, opuściła zakłady, robotnicy zaczęli pracować sami, produkując części statków. Wspomagało ich całe miasto, cały kraj, cały naród. Wygrali; stoczniacy ich zamiast ścigać, produkując nadal statki handlowe. Oni, robotnicy i chłopcy, wszyscy ludzie pracy zdali swą odpowiedzialność za przyszłość świata. Oni mobilizują wszystkie swe siły dla obrony tej przyszłości, dla obrony pokoju, zagrożonego przez spółkę morderców, faszystów, imperialistów.



Na punkcie skupu zboża

(AR)

Masy pracującego chłopstwa biorą czynny udział w walce o skup zboża

Ze wszystkich stron województwa łódzkiego napływają dzień w dzień meldunki o przebiegu akcji skupu zboża.

Meldunki te mówią o tym, że biedota chłopiska i przeważająca część średniaków zrozumiała, iż interesy ich są najściślej związane z interesami klasy robotniczej i państwa ludowego. Mówią one o tym, że tam gdzie gromadzka organizacja partyjna na działa właściwie, gdzie pracują wszystkie organizacje masowe, gdzie istnieje Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Kolo Gospodyń Wiejskich, gdzie istnieje współpraca członków PZPR i ZSL — tam akcja skupu daje dobre wyniki.

Codziennie doświadczenia pokazują, że powodzenie toczony dziś walki o skup, podobnie jak walki o przeobrażenie wsi, uzależnione jest od jednego zasadniczego warunku: od umiejętności stosowania leninowskiej zasady oparcia się o biedniaka, utrzymania ścisłego sojuszu ze średniakiem i prowadzenia nieustannej walki z kulakami.

Potwierdza to przykład pracującego chłopstwa w gminie Kruszów, powiecie łódzkim, gdzie pod naciskiem opinii gromadzkiej kulacy Dobrowolski i Sanieki zmuszeni zostali do odstawy zboża zgodnie z wyznaczonym planem.

Świadczy o tym również przykład gromady Kąty w powiecie kutnowskim, gdzie na ogólnym zebraniu

wezwano kulaka, Antoniego Kosowskiego, aby niezwłocznie odstawił załogę zbożową.

Gromada decyduje o wszystkim — mówił śmiało na zebraniu małorolny chłop Stanisław Kwiatkowski — i woli gromady muszą się podporządkować wszyscy mieszkańcy. Nasza zdecydowana postawa zmusi kulaków do odstawienia nadwyżek.

Małorolni i ogromna większość średniaków kroczą w pierwszej linii walki o chleb. Biedota gromady Janów zakończyła odstawę zboża już w dniu 9 lutego, wypełniając swój obywatelski obowiązek. 10 lutego zakończyli odstawę nadwyżek zbożowych mało i średniorolni chłopcy z Rdutowa, Dąbrówki, Gościnowca, Rekoraja i Srocka.

Alle przodownictwo pracującego chłopstwa w akcji skupu zboża nie sprowadza się jedynie do wypełnienia nałożonych na nie obowiązków. Chłopi deklarują bowiem dodatkowo zobowiązania, znacznie podwyższające zatwierdzone plany dostaw.

Ta nowa pełna patriotyzmu inicjatywa obejmuje całe gromady oraz indywidualnych chłopów. I tak na przykład chłopcy gromady Retki już 1282 q i postanowili odstąpić państwu ponadto jeszcze kilkadziesiąt kwintali zboża.

Ob. Lis, małorolny chłop z gromady Nowa Wieś, odstawił o kilka kwintali więcej, niż przypadało na niego według rozdzielnika. Roman Czajkowski, średniorolny chłop z gromady Byszew w powiecie łęczyckim, wypełniwszy swój plan odstawy, zobowiązał się na zebraniu gromadzkim dostarczyć do punktu skupu dodatkowo 22 q. Zobowiązanie to ob. Czajkowski już wykonał.

Fakty powyższe świadczą o tym, że biedniacy i przeważna część średniorolnych wykazuje wysokie uświadomienie polityczne, że rozumie znaczenie i korzyści, jakie akcja skupu przynosi państwu i całemu społeczeństwu. Chłopi pracujący wiedzą, że terminowe zakończenie skupu jest ich sprawą, ich świętym obowiązkiem, że dzięki temu na przedwzrostku nie będą potrzebować prosić bogaczy o pożyczki, że stała cena zboża chroni ich od kulackiego wyzysku i od spekulacyjnych machinacji. Nic też dziwnego, że na zebraniach gromadzkich śmiało i bezkompromisowo demaskują bogaczy wiejskich i coraz częściej występują z inicjatywą organizowania „dni zbożowych”.

Akcja skupu zboża nie jest jeszcze zakończona w województwie łódzkim. Duża część kulaków ukrywa po dzień dzisiejszy swe nadwyżki. Nie odosobniony jest fakt, jak stwierdzono u 25-hektarowego kulaka Władysława Zwierzynskiego

w gromadzie Ptaszkowice, u którego zakiełkowało już w piwnicy ukrytych 30 kwintali zboża. W tych warunkach przed pracującym chłopstwem stają dalsze poważne zadania w walce o chleb. Trzeba bardziej zdecydowanie i bojowo ujawniać tych, którzy chcą zahamować prawidłowy skup, tych którzy sięgają fałszywe pogłoski.

Z drugiej strony należy wyjaśniać i przekonywać tych, którzy pozostają jeszcze pod wpływem plotki kulackiej. Trzeba nie tylko same mu spełnić obowiązek wobec państwa, ale trzeba bronić honoru całej gromady, całej gminy i nie pozwolić na to, aby opór jednego kulaka mógł zerwać plan ogólny i ścierać gnać wstyd na wszystkich. Trzeba więc zmusić kulaka do wykonania jego obowiązku.

W tej walce o chleb z wydatną i operatywną pomocą i radą przychożą organizacje partyjne i masowe. Pod ich kierownictwem masy pracującego chłopstwa przewyciężą za wszelkie przeszkody, stojące na drodze do wykonania planu skupu.

Realizując zadania państwu masy pracującego chłopstwa zahartują się w ogniu walki klasowej z kulactwem i nabiorą sił i doświadczeń dla dalszej walki o wyjście z odwiecznego zacofania na szeroki gościniec rozwoju i postępu.

Ad-sam

Lepiej organizować pracę

— wzmocnić walkę o plan w przemyśle bawełnianym

Przemysł bawełniany nie wykonał w styczniu miesięcznego planu produkcji. Za wyjątkiem przedziału cienkoprzędnej, ani przedziału średnioprzędnej, ani odpadkowe oraz tkalnie, (tutaj sytuacja przedstawia się najbardziej niepokojąco), nie wywiązały się z postawionych przed nimi zadań. Po zwycięskiej, przedterminowej realizacji planu w roku 1950, po imponującej mobilizacji w końcu ubiegłego roku, po okresie pełnym sukcesów nastąpiło jak gdyby załamanie. Było to tym dziwniejsze, że nie istniały żadne uboczne okoliczności, które by choć w części mogły wytłumaczyć, usprawiedliwić to poważne niedociągnięcie.

Gdzie więc leżą przyczyny tego nagłego spadku wydajności, czym ten spadek został spowodowany?

Plany produkcyjne

Zaczniemy od sprawy najważniejszej, od planów produkcyjnych poszczególnych zakładów. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, zostały one zatwierdzone i rozesłane na czas do zakładów, w przeważającej części jeszcze w pierwszej połowie stycznia. Ich realizacja, właściwe opracowanie, słuszność nie podlegały dyskusji. Moment ten podkreślony został na licznych naradach produkcyjnych załóg, to samo stwierdził kierownictwo techniczne zakładów.

Ale wbrew dotychczasowym doświadczeniom, jak również uchwałom Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach Partii w przemyśle bawełnianym, plany produkcyjne nie zostały doprowadzone do maszyn. Nie zapoznano z nimi tkaczy ani przadek, mało tego; nawet nie wszyscy majstrowie, jak o tym świadczą przykłady z ZPB im. Liebknechta czy ZPB im. Marchlewskiego, zaznajomieni zostali z danymi produkcyjnymi swych zespołów.

Organizacje partyjne, rady zakładowe i kierownictwa administracyjne w wielu zakładach zapomniały, a raczej zbagatelizowały podstawowy warunek pełnej realizacji zadań produkcyjnych, a mianowicie obowiązek doprowadzenia planów do maszyn i stałej, codziennej kontroli ich realizacji.

I to jest pierwsza, a zarazem jedna z trzech zasadniczych przyczyn niewykonania przez przemysł bawełniany styczniowego planu produkcji.

Warunki techniczne wykonania zadań

Praca nieodwrotną pracą masową i polityczną wśród załóg, poza szkoleniem ideologicznym i fachowym, stała kontrola realizacji uchwał oraz wyników produkcyjnych, wykonanie planu wymaga ścisłej realizacji odpowiednich postulatów na terytorium technicznym. A więc uruchomienie ustalonej liczby maszyn, przestrzeganie prawidłowej ilości obrotów maszyn w tkalniach oraz przedziałach, skrętów i ilości wątków na centymetr tkaniny, planowego przebiegu remontów kapitalnych i zapobiegawczych maszyn, nieprzekraczania dopuszczalnej ilości postojów organizacyjnych.

I tu trzeba stwierdzić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym warunki techniczne wykonania planów uległy znacznej poprawie, przez co wzrosły obiektywne możliwości ich stałego wypełniania i systematycznego przekraczania.

We wszystkich zakładach uruchomienie maszyn odpowiada ilości za planowanej, a nawet w wielu wypadkach ją przekracza. Poza nielicznymi wyjątkami, gdzie na skutek trudności energetycznych maszyn nie mogły uzyskać planowanych obrotów (w przedziałach ZPB im. Sawickiej w tkalni Zakładów W. Zdunskiej Woli, w ZPB im. Kunickiego), średnia obrotów maszyn zarówno w tkalniach, jak i w przedziałach jest prawidłowa, a nawet niekiedy wyższa od przewidzianej.

Podobnie przedstawia się sprawa prawidłowej ilości wątków w tkalniach. W przekroju całego przemysłu bawełnianego średnia ich jest niższa od planowanej.

Natomiast wiele do życzenia przedstawia sprawa postojów organizacyjnych, które na przykład w Zakładach im. Stalina dochodzą do 19 proc. Zasadniczym powodem nie doścignięcia w tej dziedzinie jest niedostateczna dyscyplina pracy. Daje się również zauważyć, zwłaszcza w przedziałach, unieruchomienie wyjątkowo znacznej ilości wrzecion — na maszynach czynnych — z powodu braku taśmy, walka i t. p. Wina ponoszą tu bezspornie majstrowie, którzy nie starają się zlikwidować tych drobnych, na ogół, lecz poważnie wpływających na zmniejszenie się produkcji, usterek.

Wprawdzie pod koniec stycznia ilość postojów organizacyjnych, dzięki wzmocnionej kontroli ze strony organizacji partyjnych i administracji znacznie zmalała, ale pozostaje w dalszym ciągu kilkakrot-

nie większa od dopuszczalnej (np. w ZPB im. Stalina i im. Marchlewskiego). I to stanowi drugą z kolei przyczynę niewykonania planu produkcyjnego.

Spadek wydajności pracy

Trzecią przyczyną jest spadek wydajności pracy, przede wszystkim w podstawowych oddziałach produkcyjnych — w tkalniach. W Zakładach im. Stalina tkalnie wykonały plan zaledwie w 84,2 proc., w ZPB im. Marchlewskiego w 80,2 proc., w ZPB im. Liebknechta w 72,7 proc., Harnama — w 81,1 proc., w Zakładach im. Kunickiego — w 92,6 proc. Istnieje jednak wiele zakładów, w których tkalnie nie tylko, że wypełniły plan miesięczny, ale poważnie go przekroczyły, choć niekiedy pracują w warunkach gorszych od zakładów poprzednio wymienionych. Należą do nich: ZPB im. Dzierżyńskiego (101,2 proc.), ZPB im. Róży Luksemburg (100,9

ku wiary we własne siły, o niedocenianiu dobrodziejstw oraz twórczej roli krytyki i samokrytyki przez sporą część kierownictwa zakładów.

A przecież łatwo jest doszukać się przyczyn spadku wydajności. Bezpośrednio sprawa to niedoprowadzenie planów do maszyn, niewłaściwe i nieracjonalne szkolenie i doszkalanie młodych czy też niedostatecznie jeszcze zaawansowanych technicznie pracowników, jeżeli nie brak w ogóle, to w każdym bądź razie zbyt słaba kontrola wykonania dziennych i dekadowych planów produkcji, w zbyt niski techniczny i ideowy poziom znacznej części majstrów i salowych.

Poważne ostrzeżenie

Zrozumiałe jest, że niewykonanie planu produkcyjnego w styczniu nie przesądza sprawy wypełnienia planu w bieżącym miesiącu czy też w

KC PZPR o pracy i zadaniach Partii w przemyśle bawełnianym nie została jeszcze w pełni wykonana.

Człowiek zadania chwili obecnej

Człowiek zadaniem organizacji partyjnych i rad zakładowych jest dzisiaj dokładne zapoznanie z planem produkcyjnym załóg i aktywów fabrycznego jak również każdego poszczególnego członka załogi.

Konieczne jest również, aby Komitety Dzielnicowe, związki i Centralny Zarząd zwróciły szczególne baczną uwagę na dwa największe zakłady przemysłu bawełnianego — na ZPB im. Stalina i ZPB im. Marchlewskiego, w których każdy brakujący do planu procent, ze względu na ich olbrzymią produkcję, oznacza utratę tysięcy kilogramów przędzy czy metrów tkanin.

Walkę o plan w bieżącym miesiącu, podobnie jak i w następnych, cechować musi bezkompromisowość. Trzeba bezwzględnie wyciągać wszelkie konsekwencje w stosunku do tych pracowników, którzy swą tolerancją czy też lekceważącym stosunkiem do pracy hamują realizację planów produkcyjnych. Trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju łazikom i bulelantom, ograniczyć do minimum ilość postojów organizacyjnych.

Organizacje partyjne, uzbrojone w niezawodny oręż w postaci uchwały Biura Organizacyjnego KC w ścisłej współpracy z organizacjami związkowymi i administracją zakładów, w oparciu o twórczo inicjatywę szerokiej masy, o przedownikach pracy i racjonalizatorach, niestanowiącym popularizującym nowe, wyższe formy współzawodnictwa, zainicjowane przez załogi zakładów im. Szymańskiego i Armii Ludowej, powinny w bieżącym miesiącu zwycięsko zakończyć drugi z kolei etap walki o plan.

Plan produkcyjny w miesiącu lutym musi być i będzie niezawodnie przez przemysł bawełniany w pełni zrealizowany.

JERZY KRYGIER.

Wybory mężów zaufania

w ZPW im. 9 Maja

W Zakładach ZPW im. 9 Maja wybory mężów zaufania w grupach związkowych dobiegły już końca.

Sledząc uważnie przebieg wyborów i toczące się w związku z nimi dyskusje śmiało można stwierdzić, że klasa robotnicza — gospodarz Państwa Ludowego — szczerze troszczy się o dobro swych zakładów. Świadczy o tym zlecenia dla nowo-wybranych mężów zaufania, jak również notatki z protokołów. Robotnicy śmiało oceniają dotychczasową pracę mężów zaufania, jednych krytykują, innych chwala. Na czołowych mężów zaufania, należycie pojmujących swe obowiązki wysunęła się ob. Bronisława Skowron z oddziału ce-rowni.

Pełnym zaufaniem członków grup związkowych cieszą się również następujący towarzysze: Janina Bartczak, Michalina Buczyńska, Helena Kowalczyk, Henryk Ruzak, Strzałkowski, Olejniczak i Wiesława Jemas.

Natomiast poddano gruntownej krytyce pracę innych mężów zaufania. Zarzucono im brak dbałości o członków grupy i produkcję. W od- dziale mechanicznym na przykład ob. Stefan Michalski nie wywiązał się odpowiednio ze swych obowiązków.

W toku dyskusji robotnicy nie szczędzili mężom zaufania słów zachęty, aby ze zdwojoną energią sygnalizowali braki i niedociągnięcia w produkcji, dążąc w ten sposób do polepszenia jej jakości i ilości. Radzono nad pełnym wykorzystaniem świadectw i zdobyczy socjalnych oraz nad zagadnieniami higieny i bez- pieczeństwa pracy. Stwierdzono, że jedną z bolączek stanowi niedosta- teczna ilość umywalk w oddziale II oraz złe gospodarowanie ubraniami robotniczymi.

Przed mężami zaufania stają po- ważne zadania. Niewątpliwie pod- łają im, jeśli uzyskają pomoc ze stro- ny całego kolektywu członków.

L. MANKO
ZPW im. 9 Maja



Młoda tkaczka Za- kładów im. Dzierżyń- skiego, Leokadia Jóź- wiak, jest znaną i cenioną przodownicę pracy, odznaczoną Srebrną Odznaką. Na dzień 3 marca Leokadia Jóźwiak zobowiązała się po- święcić co dzień po- pracy 2 godziny na doszkalanie tkaczek niewykonyjących baz.

Na zdjęciu: Leoka- dia Jóźwiak udziela fachowych rad tkacz- ce Skowron.



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Lubczycy Królewskiej, w woj. lubelskim otrzymał przed kilku tygodniami nowe traktory radzieckie „Staliniec”. Na zdjęciu: młodzi traktorzyści zapoznają się z nowym sprzętem. (Foto-AR)

Załoga Łódzkich Zakładów Meblarskich

pracuje na nowych normach

Luty zapoczątkował nowy okres w pracy załogi Łódzkich Zakładów Meblarskich. Z dniem 1 lutego bo- wiem, wszystkie działy produkcyjne zakładów rozpoczęły pracę na no- wych normach, odpowiadających rzeczywistej wydajności pracy i stwarzających szerokie możliwości podwyższenia produkcji.

Elementem, który bezspornie za- decydował o wprowadzeniu nowych norm było szeroko rozwinięte w zakładach współzawodnictwo pracy, którym w roku ub. objęta zosta- ła prawie cała załoga. I nie to było ważne, że współzawodniczy usta- nowili coraz to nowe rekordy, na przykład tow. Kazimierz Owczarek w oddziale montowni osiągał 200 proc. wykonania normy, a tapicer, ob. Józef Sygitowicz — 230 procent, ale fakt, iż stare normy przekre- szane były przez całą załogę. W maszynowni przeciętnie wydaj- ność wynosiła 164 procent, w tapi-

cerni — 158 procent, w polerowni — 170 proc.

O ile współzawodnictwo stanowiło czynnik mobilizujący do wzmocnionej walki o wydajność, to rozwój ruchu racjonalizatorskiego stwarzał nowo- odpowiednio warunki techniczne ku temu.

Dzięki pomysłowi racjonalizator- skiemu ob. Tadeusza Sobczyńskiego, skrócona została o 45 minut produk- cja jednego stołu. Tow. Maksymilian Przybyszewski opracował i sam wy- konał z odpadków wiendę do transpor- tu wewnętrznego, dzięki czemu po- każna ilość robotników, zatrudniona przy transporcie, mogła być skierowa- na do pracy w innych działach.

Nie należy również zapominać o właściwej organizacji pracy, co ma decydujący wpływ na podniesienie jej wydajności.

W roku ubiegłym w t. zw. Filii Nr 1 sytuacja na odcinku produkcyj- nym była bardzo zła. Nie było mo-

wo o wykonaniu planu rocznego, część pracowników nie miała co ro- bić, gdy inni znowu nie nadążali z pracą.

Zmieniło się dopiero, kiedy kierownictwo Filii Nr 1 objął starszy maj- ster — Zygmunt Zawlik. Przede wszystkim zorganizował on produk- cję potokową, a następnie stale do- uczał mniej zaawansowanych pra- cowników. W krótkim czasie pro- dukcja w Filii wzrosła o 29 procent.

Jeżeli dzisiaj załoga Łódzkich Za- kładów Meblarskich pracuje już na nowych normach i dzięki temu plan produkcyjny zakładów na rok bie- żący mógł być w porównaniu z zeszo- łorocznym podwyższony o 30 procent, jest to zasługa załogi, jej wysokiej świadomości społecznej i politycznej, dobrego współpracy administracji z organizacją partyjną i radą zakła- dową.

Nie należy jednak zapominać o tym, że jeżeli nowe normy mają w pełni spełniać swoje zadanie, przy- czynić się do dalszego wzrostu wy- dajności pracy, to należy stworzyć takie warunki, aby zmienione normy wykonywane były przez całą załogę i to przy niezwiększonym wysiłku li- czonym.

I dlatego należy zasygnalizować pierwsze trudności, jakie powstały w Łódzkich Zakładach Meblarskich już po wprowadzeniu nowych norm, a zupełnie nie z winy załogi.

Pierwsza z nich, to sprawa narze- dzi. Zrozumiałe, iż każdy z robotni- ków posiada odpowiedni ich kom- plet, ale jakość ich pozostawia wiele do życzenia. Mowa tu przede wszyst- kim o nożach do narzędzi ręcznych i mechanicznych, które szybko się zużywają, przy czym istnieje wie- le trudności w ich uzupełnianiu. Często właśnie z tych powodów pow- stają przerwy w pracy.

Duże trudności, o ile nie zostaną przeprowadzone odpowiednie zmia- ny na tym odcinku, może spowodo- wać również zła organizacja pracy aparatu zbytu gotowych mebli. Cen- trala Handlowa Przemysłu Drzewne- go nie odbiera bowiem w terminie wyprodukowanych mebli. Przepelnia ją one magazyn, a co gorsza, na- wet i hale produkcyjne. Zrozumia- ła, że praca w hali produkcyjnej peł- nej mebli, gdzie brak jest wolnej prze- strzeni, nie może dawać dobrych wy- ników.

O odpowiedni zasób narzędzi i ich jakość, o planowe zorganizowa- nie zbytu gotowych artykułów mu- si się lepiej zatroszczyć tak kierown- ictwo zakładu, jak i organizacja par- tyjna i związkowa. Załoda, która samoradnie zrewidowała swoje nor- my, zwiększając je o przeszło 20 pro- cent, należy stworzyć odpowiednią bazę techniczną i organizacyjną, aby nowe normy stanowiły wstęp do dal- szych i coraz to większych osiągnięć produkcyjnych.

Z. Bratek

proc.) ZPB im. Dubois (103,4 proc.), ZPB im. Okrzei (100,4 proc.), ZPB im. Bytomskiej (106,5 proc.), ZPB w Andrychowie (101,4 proc.).

Co spowodowało ten nieczym nie usprawiedliwiony spadek wydajno- ści w tak poważnej części zakładów przemysłu bawełnianego?

Pytanie to zadano kierownictwu tkalni przed kilku dniami na nara- dzie w CZPB. Niestety, znaczna część kierownictwa nie potrafiła na- nie udzielić odpowiedzi, nie umiała przeprowadzić krytycznej analizy własnej działalności i powierzonych im odcinków pracy. Wyciągano na- wierz rzeczy nieistotne, mało waż- ne, starano się wszystko wytłuma- czyć „obiektywnymi” trudnościami. Tego rodzaju „usprawiedliwianie się” świadczy tylko o niedoświadc- zeniu i konserwatywnym, bra-

ku kwartale. Zresztą wiele zakładów, w styczniu br. pozostających w ty- le, dzisiaj z dnia na dzień podnosi swą produkcję i posiada wszelkie dane ku temu, aby plan w lutym wykonać z nadwyżką (ZPB im. Kunickiego, ZPB im. I Dwyżli Ko- ściuszkowskiej, ZPB im. Szymań- skiego, ZPB w Pabianicach i ZPB w Ozorkowie). Ale fakt ten musi stanowić ostrzeżenie na przyszłość. Bowiern niewykonanie przez prze- mysł bawełniany planu produkcyj- nego w styczniu dowodzi, że organi- zacje partyjne i związkowe nie po- trafiły wyciągnąć odpowiednich wniosków i wykorzystać doświadc- zeń z przeprowadzonej w grudniu ub. roku mobilizacji sił oraz rezerw, że uchwała Biura Organizacyjnego

Korespondenci robotniczy w walce o produkcję

Usunąć niedociągnięcia utrudniające wykonanie planu w ZPB im. Stalina

Niedawno pisaliśmy o naradzie korespondentów ZPB im. Stalina, podczas której wyczerpująco omawiano bojowe zadania korespondentów robotniczych w walce o wykonanie planów.

Materiały jakie napłynęły do redakcji świadczą, że zadanie zostało zrozumi- ane. Korespondenci potrafili uwydatnić różnorodność zagadnień, wpływają- cych na wykonanie planów produkcyjnych.

NIEDBALSTWO — PRZYCZYNA MARNOTRAWSTWA

Kierownictwo oddziału Bielnika w ciągu całego roku 1950 alarmowało różne instancje o beznadziejnym stanie dachu. Na oddziale tym znajduje się towar białony łatwo ulegający zaplądzeniu. Podczas opadów woda przecieka przez dach i niszczy dzie- siątki tysięcy metrów materiału.

Mechanik ob. Peplowski znalazł na to „radyczny” sposób — kazał przy- kryć towar plandekami. A może le- piej zastosować do tego celu damski parasol — obywatelu mechaniku?

Warto jednak pomyśleć poważnie o naprawie dachu.

Piotr Dares

NIEDOPATRZENIA W WYKONCZALNI

W oddziale Biała Apratura posad- ki są w bardzo kiepskim stanie. Jed- en robotnik nie może sobie dać ra- dy z odstawieniem towaru od maszy- ny, gdyż zachodzi obawa, że wózek się wyrwie. Powoduje to częste po- stoje.

Niedomaga tu również higiena pra-

cy. Brak ręczników, wskutek czego wielu pracowników wyciera ręce o towar. Szafka do ubrań umieszczona są na kanałach, z których wydostaje się para i garderoba nasiąka wilgo- cią. Również w bardzo złym stanie znajdują się ubikacje.

Usunięcia tych zaniedbań na od- cinku BHP domagają się wszyscy pra- cownicy wykonczalni.

Wykonczalnia nie posiada ludzi do zwżenia towaru na platformach, wskutek czego robotnicy muszą od- chodzić od maszyn, aby szukać plat- form. Z powodu złej organizacji za- chodzi konieczność pracy w godzi- nach nadliczbowych, co zwiększa koszty produkcji.

Zakłady nasze otrzymują drzewo bukowe, przeznaczone na wały i wa- ki. Drzewo to składane jest na po- wietrzu. Winno ono być przechowy- wane w wodzi, gdyż na powietrzu pęk- a i potem nie nadaje się już do użytku.

Również źle składane są koła żelazne do wózków ręcznych; niszc- zą je, leżąc pod gołym niebem na- śniegu i deszczu.

J. Bajszczak

ZABEZPIECZYĆ KABEL

Na terenie wykonczalni zainstalo- wany został kabel wysokiego napię- cia. Jak stwierdzili nasi fachowcy, kabel tego rodzaju, o ile nie jest od- powiednio zabezpieczony, pęka już przy jednostopniowym mrozie i ulega zniszczeniu. Jednak o zabezpieczeni- e kabla nie zatroszczyli się w odpo- wiednim czasie ani inż. Mandymur, ani też ob. Wójcicki i tow. Fajze, którzy są odpowiedzialni za stan te- go urządzenia.

Przy opadach śnieżnych i 12-stop- niowym mrozie kabel pozostawał od- kryty.

H. Podolakoica

OGRANICZĄC POSTOJE MASZYN

Zakończyliśmy zwycięsko pierwszy rok Planu 6-letniego, lecz należy stwierdzić, że mogliśmy uzyskać wy- niki o wiele lepsze, gdyby praca przebiegała bardziej kolektywnie.

W oddziale przygotowawczym rzu- cą się w oczy brak współpracy mię- dzy majstrami, którzy nie dopinowa- ją odpowiednio czyszczenia i składa- nia maszyn. Odbija się to ujemnie na dalszym procesie produkcyjnym. Rów- nież niedostateczny nadzór nad załogą, obsługującą maszyny, staje się przyczyną częstych postojów.

Inną bolączką stanowi sprawa nie- doprzędu. Majstrowie grempli powin- ni zainteresować warunkami zamia- ny niedoprzędu na przędzie, jak rów- nież tym, co jest przyczyną braku nie- doprzędu. Powoduje to postoje ma- szyny, ujemnie odbijające się na wy- nikach produkcji.

Doprowadzając do poprawy produk- cji, usuwając postoje maszyn, uzyska- my dobrą przędzę, a tym samym ul- żymy w pracy tkaczom. Każdy robot- nik oddziału przygotowawczego oraz przedziału odpadkowego naszego za- kładu powinien wiedzieć, że Plan 6-letni jest planem budowy Polski So- cjalistycznej i dlatego należy jak naj- energiczniej walczyć o zlikwidowanie dotychczasowych niedociągnięć w pro- dukcji.

M. Labentowicz

KIEDY ZEGAR WSKAZUJE WŁAŚCIWY CZAS?

Zegar w budynku fabrycznym od- dłuższego czasu chodzi, jak sam chce: raz o godzinie za wcześnie, kiedy- indziej o godzinie za późno, a niekiedy w ogóle staje. Czy taka fabryka, jak nasza, nie może zdobyć się na napra- wienie zegara? Taka błaża na pozór sprawa, posiada swe znaczenie w ży- ciu codziennym załogi.

Z. Bratek

Z. S.

KRONIKA TOMASZOWA

O pełne wykorzystanie funduszy BHP

VI Plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. położyło szczególny nacisk na pełne wykorzystanie funduszy przeznaczonych na utrzymanie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy. Zadaniem wszystkich ogniw związkowych jest stała kontrola sum wydawanych na ten cel i wykorzystywanie ich w sposób jak najbardziej racjonalny. Dotychczasowa praktyka wykazała, że mimo zwiększenia z roku na rok funduszy przeznaczonych na bezpieczeństwo i higienę pracy, w wielu zakładach zarówno dyrekcja jak i rada zakładowa nie zawsze w umiejętny sposób dysponowały tymi sumami.

W ubiegłym roku we wszystkich tomaszowskich fabrykach przeznaczono znaczne sumy na zaopatrzenie maszyn i na zaistnienie szeregu urządzeń ochronnych w salach produkcyjnych. W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych wydatkowano na BHP w ub. r. sumę 1.770.000 zł, w Fabryce Filców Technicznych — 150.000 zł, w Fabryce Dywanów i w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego po 90.000 zł, w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego i w Zakładach im. Nowotki po 60.000 zł.

Należy zaznaczyć, że w najbardziej prawidłowy sposób fundusze przeznaczone na BHP wykorzystano w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Tutaj sporządzenie planu założenia urządzeń ochronnych poprzedziła kontrola wszystkich oddziałów produkcyjnych, przeprowadzona przez aktyw związkowy. W ciągu ubiegłego roku założono ochroniarki na 80 proc. maszyn, zwiększono oświetlenie miejsc pracy i rozbudowano pralnię ubrań roboczych. Również w prawidłowy sposób fundusze zostały wykorzystane w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych, gdzie dzięki dużej aktywności oddziałowych organizacji związkowych i rady

zakładowej i dzięki wprowadzeniu w życie pomysłów racjonalizatorskich, zlikwidowano cały szereg niedociągnięć na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie we wszystkich jednak zakładach produkcyjnych organizacje związkowe potrafiły skutecznie walczyć o pełne wykorzystanie funduszy na ten cel. W Fabryce Dywanów i Chodników inspekcja przeprowadzona przez inspektora pracy wykazała cały szereg braków, które przy umiejętnym wykorzystaniu funduszy BHP mogły być usunięte już w ubiegłym roku. Dyrekcja tych zakładów nie tylko nie wykorzystywała w pełni funduszy BHP, ale i większość urządzeń ochronnych za-

instalowano dość późno, bo dopiero w 4 kwartale ub. roku. W bieżącym roku, zgodnie z wytycznymi Centralnej Rady Zw. Zaw. i zgodnie z uchwałą Tomaszowskiego Oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy, nie mogą mieć miejsca fakty niewykorzystania sum przeznaczonych na bezpieczeństwo i higienę pracy. Zarówno rady zakładowe, jak i mężowie zaufania muszą szczegółowo przeanalizować istniejące jeszcze na terenie wielu zakładów pracy brak na odcinku BHP i wspólnie z dyrekcją zakładów opracować plany rozbudowy urządzeń ochronnych i polepszenia warunków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. (h)



PALACZ I: — Ja w naszej instytucji tak palę, że nikt w biurze zimny nie czuje!

PALACZ II: — To nic, bracie! Ja w naszej doprowadziłem do 27 stopni Celsjusza, żeby urzędnicy mogli przy otwartych oknach siedzieć!

(Wiemy wszyscy o tym, że niejednokrotnie w urzędach panuje tropikalna temperatura. Bezdzusne wykonywanie okólnika o opalaniu gmachów „w okresie od — do” jest często w danym dniu sprzeczne z pogodą. Regulujmy temperaturę wewnątrz zgodnie z wymaganiami zdrowia i rozsądkiem!)



W tomaszowskim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbył się 12-dniowy kurs dla wykładowców i agitatorów. Na zdjęciu: uczestnicy w czasie uroczystego zakończenia kursu.

Umasowić akcję wczasów zimowych wśród tomaszowskich robotników

W czasie ostatnich wyborów do grup związkowych robotnicy zabierający głos w dyskusji często mówili o zbyt małej trosce rad zakładowych większości tomaszowskich fabryk o pełne wykorzystanie funduszy akcji socjalnej. Brak kontroli ze strony oddziałów związków zawodowych spowodował, że niemal we wszystkich zakładach pracy na terenie Tomaszowa Maz. nie wykorzystano zostały znaczne sumy z Funduszu Akcji Socjalnej, przeznaczone na wczasy pracownicze.

W fabrykach aktywni związkowcy nie potrafili należycie propagować akcji wczasów pracowniczych w okresie jesienno-zimowym, a są one przecież potężną zdobyczą mas pracujących Polaków. W miesiącach zimowych zaledwie kilkanaście osób wyjechało na wczasy zimowe. W styczniu b. r. przydzielono oddziałowi Zw. Zaw. Włókniarzy w Tomaszowie 58 miejsc w domach wypoczynkowych, z czego skorzystało zaledwie 5 osób, 53 miejsca nie zostały wykorzystane, zaprzepaszczone znaczne sumy, które nasz rząd Ludowy przeznacza na wypoczynek ludzi pracy. Czy rzeczywiście nie moż-

na było znaleźć wśród 10 tysięcznej rzeszy tomaszowskich włókniarzy 53 robotników czy robotnic, którzy by chcieli skorzystać z urlopu w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach uzdrowiskowych?

Nie można dopuścić, aby również w tym miesiącu zaistniała podobna sytuacja. Wszystkie ogniwka związkowe w Tomaszowie winny dbać o pełne wykorzystanie otrzymanych z ORZZ skierowań, winny wreszcie przystąpić do popularyzowania wczasów zimowych w zakładach pracy.

Młodzież szkolna pod troskliwą opieką lekarską

Młodzież szkolna w Tomaszowie Maz. ma zapewnioną stałą opiekę lekarską. Co pewien okres czasu przeprowadzane są we wszystkich szkołach badania lekarskie.

Młodzież szkolna korzysta również z usług Międzyszkolnej Poradni Dentystycznej, która mieści się w ambulatorium ZLP przy ul. Wojska Polskiego. W ciągu ub. r. u lekarza Poradni wykonał 2.890 zabiegów dentystycznych.

Sluchacze Ośrodka Szkoleniowego w Spale protestują przeciw haniebnemu zarządzeniu rządu Plevena

W ubiegłą środę odbył się w Spale wiec protestacyjny w związku z haniebnym zarządzeniem zakazującym działalności na terenie Francji trzem światowym organizacjom: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W wieceu tym udział wzięli uczestnicy kursów szkoły ZMP oraz pracownicy Ośrodka Wypoczynkowego Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Wiece otworzył kierownik O.W.F.W.P. w Spale, tow. Tomczak. Referat wygłosił kierownik Szkoły Organizacyjnej Przewodników Drużyn — tow. Gruszynski. Po wysłuchaniu referatu, zebrani w ilości około 500 osób uchwaliли rezolucję następującej treści:

„My pracownicy Ośrodka oraz kursanci przebywający w Spale, na ogólnym wieceu protestacyjnym żądamy natychmiastowego cofnięcia faszystow-

skich zarządzeń rządu Plevena w sprawie zakazu działalności trzem międzynarodowym organizacjom demokratycznym.

My, którzy realizujemy w swoim kraju, w codziennym trudzie, plan budownictwa pokojowego, gorąco pozdrawiamy Lud Francji, mężnie stawiający czoło knowaniom podżegaczy wojennych i wyrażamy przekonanie, że żadne machinacje imperialistycznych agentów nie zakłóca naszej prawdziwej przyjaźni z francuskimi bojownikami o pokój.

Domagamy się natychmiastowego odwołania decyzji rządu francuskiego przeciw międzynarodowym organizacjom demokratycznym.
 Pokój zwycięży wojnę!
 Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!
 Niech żyje Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet!
 Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!
 Niech żyje walka o pokój na całym świecie!”

KRONIKA PABIANIC

Szkolenie ideologiczne podstawą osiągnięć ZMP

Szkolenie ideologiczne ZMP-owców jest podstawą osiągnięć w pracy, bowiem szkolenie wzmacnia i ubogawia szereg ZMP-owskie, mobilizuje do czynności i większych wysiłków w pracy. Oceniając przebieg szkolenia ideologicznego ZMP na terenie Pabianic należy stwierdzić, że jest ono niedostateczne. Przede wszystkim nie wykorzystano wszystkich istniejących możliwości przy organizowaniu zespołów szkoleniowych w zakładach pracy.

Do najsłabiej pracujących zespołów szkoleniowych należą zespoły szkoleniowe w PZPB. W Zakładach tych zaledwie jedna szósta młodzieży zorganizowanej w szeregach ZMP objęta jest szkoleniem ideologicznym. Zespoły skłaniają się przeważnie z młodzieży pracującej na różnych zmianach i oddziałach, co ujemnie odbija się na systematycznym uczęszczaniu na szkolenie.

Kierownicy i wykładowcy po

przeprowadzeniu 2—3 zajęć szkoleniowych przestali przychodzić na szkolenie, lekceważąc sobie tak ważny odcinek pracy. Często wykładowcy nie byli należycie przygotowani do prowadzenia zajęć i dyskusji. Niejednokrotnie błędnie interpretowali niektóre zagadnienia. Młodzież ZMP-owska w PZPB chętna jest do nauki i dość licznie przychodziła na szkolenie, lecz brak właściwej opieki i zainteresowania się młodzieżą zniechęciło ją do szkolenia. Ob. ob. Krebarz i Zagórski nie stawili się ani razu do przeprowadzenia zajęć. Podobnie było w zespole ob. Szezegani, który często zawiadamył zaledwie 5 — 6 osób o mającym odbyć się szkoleniu. Opracowany kalendarzyk zajęć był nieprzejrzysty.

W Państwowych Zakładach Odzieży Miarowej, mimo że zespół szkoleniowy ZMP istniecznie zaledwie dwa miesiące, szkolenie przebiega sprawnie przy 90 proc. frekwencji. Zawdzięczać to należy przede wszystkim organizacji partyjnej, właściwemu podejściu do szkolenia ob. Ludwiczaka.

W Zakładach Blacharskich Nr 19 od przeszło dwóch miesięcy nie ma zajęć Ob. Piasecki tłumaczy nieodbywanie zajęć szkoleniowych tym, że szkolenie zbiegało się niejednokrotnie z terminem różnych uroczystości i zebrań. Organizacja partyjna nie interesuje się szkoleniem i pracą organizacji ZMP. Niemniej odpowiedzialność za brak szkolenia ponosi zarząd koła ZMP.

W Fabryce Papieru kurs szkoleniowy ZMP pracuje słabo. Powodem tego jest brak odpowiedniego lokalu. Interwencja czyniona w tej sprawie u kierownictwa za kładu pozostała bez echa. Brak opieki ze strony organizacji partyjnej spowodował, że kurs szkoleniowy nie odbywa się.

W Fabryce Mebli na kurs jest zapisanych 18 słuchaczy. Szkolenie jednak nie odbywa się. Ob. Gradzki odpowiedzialny za szkolenie ideologiczne ZMP-owców tłumaczy brak zajęć szkoleniowych

obojętnością dla tych spraw przewodniczącego koła ob. Szelera.

Do najlepiej pracujących kursów szkoleniowych ZMP należy zaliczyć kursy w PZPO, Fabryce Narzędzi i w Fabryce Chemicznej. W zakładach tych dzięki należytej pracy przewodniczących kół ZMP i opiece organizacji partyjnej, szkolenie ideologiczne przebiega sprawnie. Dobrze pracuje także zespół szkoleniowy ZMP przy MRN. Frekwencja wynosi tu przeciętnie około 90 proc. Nie zorganizowano dotychczas kursu szkoleniowego w PZPW. Winę za to ponosi zarząd koła ZMP. Organizacja partyjna zbyt mało uwagi poświęca pracy koła ZMP-owskiego.

W szkołach wieczorowych i śre dniach szkolenie ideologiczne uczniów ZMP-owców przebiega sprawnie, a frekwencja jest zadawalająca.

Z analizy pracy kursów szkoleniowych ZMP wynika, że zarządy kół fabrycznych ZMP i organizacje partyjne, winny poświęcać więcej uwagi zagadnieniom szkolenia ideologicznego młodzieży. Nie bez winy jest i Zarząd Miejski ZMP, który za mało uwagi zwracał na szkolenie ideologiczne.

Liga Lotnicza przyjmuje zapisy na kurs szybowcowy

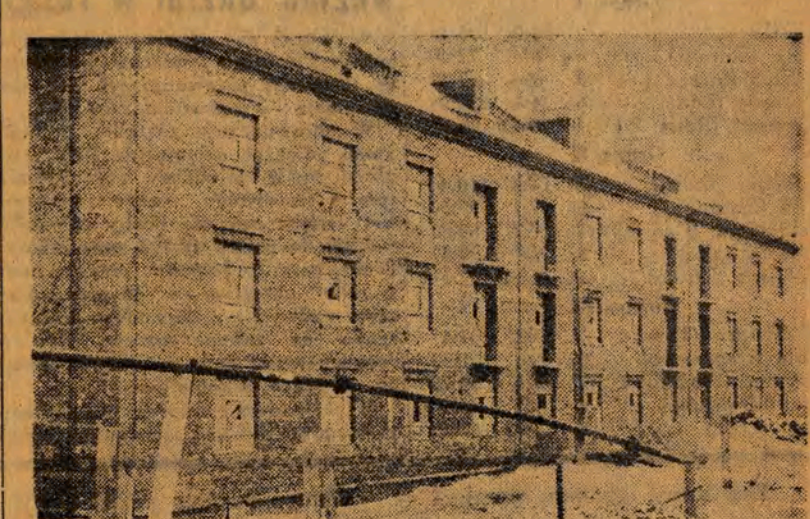
Okręg Województwa Łódzkiego Ligi Lotniczej w Łodzi zawiadamia członków i sympatyków Ligi Lotniczej, że przyjmuje młodzież męską i żeńską, zgłaszającą się ochotniczo z roczników 1932 i 1935 na szkolenie szybowcowe I i II stopnia.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela Biuro Okręgu Województwa Łódzkiego Ligi Lotniczej w Łodzi, przy ul. 22 Lipca 1-3, drugie piętro, w godz. od 9 do 16.30.

Obecnie należy zająć się sprawą postawienia szkolenia ideologicznego ZMP-owców na właściwym poziomie. Należy systematycznie analizować pracę poszczególnych kursów szkoleniowych, wzmocnić opiekę nad nimi ze strony organizacji partyjnych. Zarząd Miejski ZMP powinien prowadzić systematyczną kontrolę kursów szkoleniowych.

Właściwy przebieg szkolenia przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom świadomości politycznej ZMP-owców.
J. Krzesiński
 Kier. Wydz. Org. Instr. ZM ZMP

Inwestycje Planu 6-letniego



W Planie 6-letnim wybudowane zostaną w Pabianicach 32 nowe dobrze wyposażone domy, w których znajdzie pomieszczenie ponad 1.000 rodzin robotniczych.

Budowę domów prowadzi ZOR w dwóch punktach miasta — przy ul. Curie Skłodowskiej oraz na Nowym Mieście.

Uwaga, korespondenci!

W środę, dnia 14 lutego b. r. o godz. 17 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się odprawa wszystkich korespondentów fabrycznych oraz redaktorów gazetki ściennej z terenu Pabianic.

Wszyscy korespondenci i redaktorzy proszeni są o punktualne przybycie.

Komunikat

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach zawiadamia wszystkich ob. ob. komisarzy rejonowych i obwodowych, którzy brali udział w Spisie Powstającym, że wypłata premii odbywa się w biurze Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego przy ul. W. Wasilewskiej 7.
 Po odbiór premii należy zgłaszać w terminie do dnia 15 lutego 1951 roku.

Młodzieżowi przewodnicy pracy otrzymali nagrody

Obszerna świetlica Gimnazjum Mechanicznego w Pabianicach przy ul. Skorupki wypełnia się młodzieżą. Nastroj panuje radosny i uroczysty. Przybywa tu młodzież robotnicza, produkująca we współzawodnictwie pracy. Młodym przewodnikom zostaną wręczone nagrody za ofiarną pracę. 30-tu otrzyma nagrody i ponad 50 przewodnikom wręczone zostaną dyplomy uznania.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, w którym zasiadli: II sekretarz KM PZPR tow. Marciniak, przedstawiciel PRZZ tow. Zmysłowski, przedstawiciel Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Wierucki oraz młodzi przewodnicy pracy i racjonalizatorzy. II sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Marciniak w krótkich, a jakże serdecznych słowach przywitał przybyłych.

Następnie głos zabiera tow. Zmysłowski, który między innymi powiedział — „dzisiejsza uroczystość nagradzania młodzieżowych przewodników pracy jest szczególnie uroczystym świętem dla Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Fabryki Chemicznej, gdyż młodym przewodnikom pracy tych zakładów przypadła większa ilość nagród”.

Przemawiając do młodych przewodników pracy kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Miejskiego ZMP ob. Krzesiński powiedział: — nazwiska naszych koleżanek i kolegów zapisały się chlubnym mi zgłoszani w historii ruchu wśród zawodnictwa pracy na terenie naszego miasta. Wielu młodych przewodników pracy swą postawą i wydaną pracą przyczyniło się do przejścia na nowe normy pracy i podniesienia produkcji. Do nich należą Irena Jończyk z Fabryki Zarówek L-2 oraz ob. Leonard Nowak z Fabryki Narzędzi, który pierwszy domagał się poddać na rewizji dotychczasowych norm. Dziś młodzi przewodnicy pracy tych zakładów ob. ob. Mendak, Kubicki, Nowak, wysoko przekraczają nowe normy.

Właściwy przebieg szkolenia przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom świadomości politycznej ZMP-owców.

Na salę przybyła delegacja harcerzy pabianickich przynosząc podziękowania dla swych starszych kolegów — przewodników pracy od harcerskiej młodzieży Pabianic.

Produkcyjny. Niemiknące oklaski towarzyszą wręczeniu nagród i dyplomów przewodnikom pracy przez przedstawiciela Zarządu Miejskiego ZMP tow. Olejnika.

Ob. Stanisława Wołoszczyk przewodniczący pracy, tkaczka z Pabianickich ZPB, wyrabiająca przeciętnie 127 proc. bazy otrzymała teczkę składową oraz dyplom, ob. Leonard Nowak inicjator wprowadzenia nowych norm z Pabianickiej Fabryki Narzędzi, hartownik, wyrabiający przeciętnie 140 proc. nowej normy otrzymał kanadyjkę oraz dyplom. Wiesława Janowska, kierowniczka młodzieżowej brigady z Fabryki Chemicznej otrzymała książeczkę PKO z wkładem 150 zł. oraz dyplom.

Ponadto 30 młodzieżowych przewodników pracy otrzymało szereg nagród w postaci swetrów, rękawiczek, kanadyjek itd. Zebrani uchwalili rezolucję potępiającą zarządzenie rządu francuskiego, zakazujące na terenie Francji działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Fabryki Chemicznej, wystawiono sztukę pod tytułem „Przyjmujemy o 8.30”.

40 LAT temu

Co pisało prasę łódzka w dniu 13 lutego 1931 r.

SMIERTELNA WALKA O MIEJSCE NOCLEGOWE

Podczas walki o miejsce noclegowe w domu dla wyeksploatowanych przy ul. Bazarnej — został raniony śmiertelnie 32-letni Józef Mendel.

STARCIĘ Z BEZROBOTNYMI W HISPANII

W Lorca (Hiszpania) podczas wycieczki, na którym zgromadziło się ponad 4 tysiące bezrobotnych robotników rolnych — doszło do starcia z policją. Podczas rozpraszania tłumów policjanci oddali szereg strzałów. Jest wielu robotników zabitych i rannych.

DEMONSTRACJA W SĄDZIE OKRĘGOWYM

Podczas rozprawy sądowej przeciw kilku członkom KPP jeden z oskarżonych krzyknął: „Towarzysze, w więzieniu biją! Brońcie nas przed pachołkami burżuazji!”

Policja usiłowała wyprowadzić krzyżujących działaczy komunistycznych z sali. W czasie szamotaniny się rozbito doszczętnie ławę dla oskarżonych.

ESPERANTYŚCI OSKARŻENI O KOMUNIZM

Policja opieczętowała lokal towarzystwa esperanckiego „Laboro” mieszczący się przy ul. Zachodniej 66. Towarzystwo „Laboro” oskarżone jest o szerzenie agitacji komunistycznej.

ARESztOWANIE DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE

Gazety donoszą, że na terenie Warszawy dokonano aresztowań wśród działaczy komunistycznych. Aresztowani należą do kierownictwa Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

JAGLICA W SZKOLACH POWSZECHNYCH W ŁODZI

Na terenie Łodzi w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano 762 nowe wypadki jaglicy u dzieci szkolnych.

Fabryki klimatów w Związku Radzieckim

O tym, że w Związku Radzieckim istnieją najmniejsze fabryki, aż do gigantów — kombinatów włącznie wiemy wszyscy bardzo dobrze. Ale czy słyszeliście o fabrykach klimatów? Wprawdzie fabryki te nazywają się o wiele skromniej — stacje i laboratoria klimatologiczne, nie mniej są one fabrykami, zaopatrzonymi w maszyny, skomplikowane instalacje. Pracuje w nich liczny personel itp.

Zarówno żywy organizm, jak i jego środowisko stanowią całość. Przez zmiany środowiska zmieniają się również cechy osobnika, a co ważniejsze, zmiany te osobnik (pod pewnymi warunkami) zdolny jest przekazać swojemu potomstwu.

nie ważne, aby czynnikami tymi mógł swobodnie dysponować, t. zn. stwarzać je w pracowni itd. Jak sprawdzić mrozoodporność drzewka, które powinno (według nas) przetrwać w zimie? Znieść mroz — 40 stopni Celsjusza, jeśli na dworze

Genialne prace Miczurina i Lysenki

Jakim celem służą owe fabryki klimatów?

Aby dać na to odpowiedź musimy cofnąć się o kilka dziesiętności lat wstecz, kiedy genialny biolog rosyjski Miczurin, dopiero opracowywał swoją rewolucyjną teorię o zmienności żywych organizmów.

W owym czasie panowała w biologii idealistyczna i reakcyjna teoria, oparta na błędnych wywodach Mendla i Weissmana, że cechy nabyte w ciągu życia przez żywy organizm nie są dziedziczne. Środowisko może nieco zmienić cechy osobnika, lecz nigdy nie przekazuje on tych zmian swemu potomstwu.

Genialne prace Miczurina i jego zastępców, wśród których specjalnie wyróżniają się Lysenko, wykazały całkowitą niesłuszność i reakcyjność tych poglądów i teorii.



Wczasowicze z Zakopanego na wycieczce na Halę Kondratową.

Teoria ta, zastosowana w praktyce, stworzyła nieograniczone możliwości świadomego kierowania przez człowieka rozwojem żywych organizmów, a więc między innymi roślin, zwierząt, zmieniając ich cechy, stwarzając nowe odmiany itd. Jak giser przygotowuje formę, aby w niej następnie wytworzyć odlew, podobnie biolog, tworząc inne warunki środowiska, zmusza żywy organizm do zmiany swych cech i przystosowania się do nowych warunków.

Stacje klimatyczne nieocenioną pomocą

„Formą” dla biologa jest oczywiście nie piasek, czy glina, lecz najrozmaitsze czynniki, jak: gleba, nawożenie, ciepłota, nasłonecznienie, wilgoć, wiatry itp. Cały spłot czynników rolniczych i klimatycznych. Dla biologa jest również niezmiernie

jest lato, lub w zimie mroz jest słabszy? W jaki sposób wypróbować odmianę zboża specjalnie wytrwałego na suszę, jeżeli bieżący rok jest wilgotny?

I w takich właśnie (i im podobnych wypadkach) przychodzi biolodzy w pomoc stacje klimatologiczne.

Inicjatorem tych stacji był dyr. Instytutu Fizjologii Roslin Akademii Nauk ZSRR, N. Maksymow. Dzieki władzy radzieckiej udało się zrealizować dawne marzenie rosyjskich botaników, selekcjonistów, biologów. Posiadając laboratoria, w których bez kłopotu można sztucznie wytworzyć zadany klimat, tym samym biolog może sztucznie zmieniać naturę.

Sztuczne słońce i chłód

Na stacji klimatologicznej wytwarzają się mroz, suchy wiatr, klimaty stepowe i wilgotne. Wytwarzają się pory roku bez względu na porę rzeczywistą. Na stacji można zamawiać „klimaty” przez telefon — w danej sali laboratoryjnej.

Stacje zaopatrzone są w chłodziwa, w których można wytwarzać temperaturę do 50 stopni Celsjusza. Poza tym posiadają one instalacje centralnego ogrzewania, gorącym powietrzem jak i parą wodną. Na stacji znajduje się wreszcie sztuczne słońce dla badań wpływu długości nasłonecznienia na rośliny; są również urządzenia dla badań roślin, pochodzących z ciepłego klimatu.

Są także przenośne klimatyczne urządzenia dla badań roślin w polu lub sadzie. Na rosące na dworze drzewko nakładają się cylindry i po jego uszczelnieniu tworzy się w środku potrzebna temperatura, wilgoć itp.

Stacje klimatologiczne znacznie przyspieszają otrzymywanie nowych odmian, ułatwiają prowadzenie badań nad życiem roślin, nie mówiąc już o tym, że znacznie obniżają koszty związane z badaniami.

Jak powinien być sporządzony roczny plan pracy koła i klubu sportowego

Wczoraj zwracaliśmy uwagę naszym kołom i klubom sportowym na konieczność szybkiego sporządzenia rocznych planów pracy podając za wzór ramowy roczny plan pracy, opracowany w tym celu przez WK KF.

Jak do tego przystąpić? Otóż spoglądając na ramowy roczny plan pracy sporządzony przez WK KF, widzimy, że należy w nim uwzględnić następujące pozycje: odznaki

SPO, kalendarz zawodów sportowych, akcje szkoleniową, ideologiczną, jak i sportową, kalendarz zebrań (ogólne, zarządu i poszczególnych sekcji), działalność koła lub klubu w kierunku nawiązania i utrwalenia współpracy z organizacją partyjną, radą zakładową i kołem ZMP, dalsze akcje, mającą na celu ściślejsze powiązanie sportowców z ruchem współzawodnictwa pracy, sprawę opieki lekarskiej, sprzętu, przyborów i urządzeń i budżet na rok 1951.

Jeżeli chodzi o odznakę SPO, to należy w planach podać terminy zapraw i prób oraz ustalone limity. W kalendarzyku imprez sportowych należy podać terminy zawodów mistrzowskich oraz projektowane zawody towarzyskie, wymieniając przeciwnika i ich terminy.

Planując akcje wyszkolenia ideologicznego trzeba mieć na uwadze pogadanki, wieczory dyskusyjne, akademie, imprezy świetlicowe itp. Planując natomiast zajęcia dla wszystkich sekcji oraz przewidzieć udział członków koła czy klubu w różnego rodzaju kursach i obozach szkoleniowych.

Trzymając się ramowego planu pracy, opracowanego przez WK KF, każde nasze koło czy klub sportowy może w ciągu kilku dni przy kolektywnej pracy przygotować swój plan roczny, który po zatwierdzeniu na ogólnym zebraniu stanie się najlepszym drogowskazem ich działalności. (kr.)

O awans do klasy A

Zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego dobiegają końca. Jak wiadomo drużyny zostały podzielone na trzy grupy. Człowiek ze spóły tych grup będą walczyć o wejście do klasy A. W Kutnie Spójnia pokonała tamtejszego Kolejarza 11:9, a Gwardia (Łódź) wygrała z Naprzodem 12:8.

A oto tabelki:

Grupa I			
GWKS (Łódź)	7	14:0	103:15
Unia (Sieradz)	6	8:4	72:40
GWKS (Sieradz)	6	6:6	67:47
Gwardia (Łódź)	6	4:8	32:88
Naprzód (Ruda P.)	6	0:12	16:100
Grupa II			
Spójnia (Kutno)	8	14:2	110:48
Stal (Kutno)	8	9:7	99:59
Włókniarz (Ozork.)	7	7:7	89:67
Stal (Zychlin)	8	7:9	69:87
Kolejarz (Kutno)	7	1:13	27:111
Grupa III			
Włókniarz (Tom.)	7	12:2	87:41
Unia (Radomsko)	6	6:6	61:53
Spójnia (Piotrków)	7	6:8	55:77
Stal (Piotrków)	6	5:7	46:68
Stal (Łódź)	8	5:11	69:79

Polscy tenisiści wezmą udział w rozgrywkach o Puchar Davisa

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego, któremu przewodniczył gen. Jaroszewicz — przewodniczący PZT.

W sprawozdaniu zarządu podkreślono poważne osiągnięcia PZT w roku ubiegłym w dziedzinie umasowienia sportu tenisowego, czego wyrazem jest zwiększenie się liczby członków z 4.500 do ponad 10.500 zawodników. Preliminarz budżetowy przekroczone w roku ubiegłym o 40 proc., przy czym nadwyżkę z dochodów przeznaczono na zakup sprzętu. Stwierdzono również duże osiągnięcia Związku w pracy szkoleniowej.

W kalendarzu imprez uwzględniono terminy przewidziane na rozgrywki

ki o Puchar Davisa. Jako termin spotkania reprezentacji Polski ze zwyciężcą meczu Szwajcaria — Luksemburg w II rundzie rozgrywek przewidziano dni 18—20 maja br. (Pierwszą rundę rozgrywek Polska przechodzi w o. jako jedno z 8 państw rozstawionych). Termin zimowych mistrzostw Polski w hali przesunięto na 14—17 marca br.

Po uchwaleniu likwidacji Związku i przekształceniu go w sekcję tenisową GKFF wybrano władze sekcji, w skład których weszli m. in.: inż. Olzowski, zasłużeni mistrzowie sportu: Jedzejewska i Wł. Skonecki oraz młodzi zawodnicy: Radzio i Piotrowski.



Trener pięciarczy radzieckich Michajłow

Zasłużony działacz niemieckiej kultury, dopiero przed kilku dniami uczestniczący w charakterze honorowego gościa w uroczystościach ku uczczeniu dwustulecia niemieckiej Akademii Nauk, leżał pobity na bruku ulicznym zachodniego sektora Berlina. Przybyła policja schtumowska i dokonała aresztu. Ale aresztowany został nie napastnik, lecz profesor-filolog, którego powleczono do najbliższego komisariatu.

Aresztowany został także i inny niemiecki profesor-fizyk Gawemann, cieszący się szeroką popularnością nie tylko w Niemczech, ale i za ich granicami. Profesor Gawemann, przewodniczący berlińskiego komitetu bojowników pokoju, był również uczestnikiem niedawnych uroczystości jubileuszowych Akademii Nauk. Według nakazu amerykańskich nosicieli „kultury” uczonego o światowym nazwisku zakuto w kajdany i rzucono do więzienia. Przed komisariatem policji, dokąd odwieziono profesora, zebrał się tłum berlińczyków, żądając zwolnienia aresztowanych. W odpowiedzi schtumowcy porwali jeszcze dwadzieścia osób, protestujących przeciw niesłychanej samowoli.

Wśród innych profesorów, aresztowanych w zachodnim sektorze Berlina podczas zbierania podpisów, byli też: biolog Panzer, historyk Loland, pro-rektor uniwersytetu Bayern, niemiecki dramaturg i reżyser Wagenheim, aresztowany razem z żoną-aktorką, Ingą Wagenheim, znany lekarz Gog i wielu innych przedstawicieli niemieckiej nauki, kultury, sztuki.

Ogółem tego dnia aresztowano ponad tysiąc trzystu bojowników pokoju. Masowe obławy, polowania na zbierających podpisy trwały do późnej nocy. Tym niesłychanym, barbarzyńskim pogromem kierowali amerykańscy współpracownicy wojskowej administracji, którzy jeździli policyjnymi samochodami, zaopatrzonymi w polowe radiostacje.

Wydarzenia tego dnia wywołały głębokie oburzenie wśród delegatów zjazdu partyjnego. Francuska delegacja, na czele z Duclos, zwróciła się z protestem do francuskiego komendanta. Federacja francuskich związków zawodowych nadesłała zjazdowi telegram,

J. KOROLKOW 29 NOWE NIEMCY

wyrażając swą solidarność z aresztowanymi bojownikami pokoju. Wzrastało oburzenie i fala protestów w innych krajach. Pod wpływem tych protestów reakcyjniści zmuszeni zostali do zwolnienia aresztowanych. Było to nowe zwycięstwo obozu demokracji.

Jednego dnia przybyła delegacja młodzieży, aby powitać uczestników zjazdu SED. Z powiewającymi sztandarami, z kwiatami, młodzież zapełniła wszystkie przejścia i obszerne trybuny przed stołem prezydiatnym. Tysiące chłopców i dziewcząt wkroczyły na salę w tym celu, aby zaświadczyć przed zjazdem swe oddanie dla sprawy pokoju i demokracji. Młodzież pozdrowiła zjazd w imieniu prawie dwóch i pół miliona członków młodzieżowej organizacji, skupionych pod błękitnymi sztandarami związku.

Z zapalem przyjęli delegaci i goście słowa młodocianej tkaczki, Ilzy Wolter, która w imieniu robotniczej młodzieży większych przedsiębiorstw i budowniczych przedsięwzięć republiki zawiadomiła o postanowieniu przez wielką grupę młodzieży — ku uczczeniu zjazdu partyjnego — wstąpienia w szeregi Socjalistycznej Partii Jedności, związanej na zawsze swych losów z partią, z walką klasy robotniczej.

Gorąco i ze wzruszeniem mówiła Ilza Wolter o sympatii, o przyjaźni niemieckiej młodzieży dla Związku Radzieckiego, o uczuciu miłości do wielkiego Stalina. W tym momencie poprzez burzę owacji rozbrzmiały słowa: „Freundschaft siegt!” („Przyjaźń zwycięża!”). Słowa te podchwyciła cała sala. Tysiące ludzi skandowały w takt oklasków:

„Freundschaft siegt! Freundschaft siegt!” Przy wórze tych okrzyków młodzież opuściła salę. Obrady zjazdu trwały nadal. W sali wciąż unosiły się owe krzepące słowa, stawiące i głoszące wszystko, zwyciężającą przyjaźń. To kroczyły młodzieżowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy, rodzące się w walce z reakcją.

Rodzące się i zwyciężające! Upięknio jeszcze kilka miesięcy. Nastąpił dzień 15 października 1950 roku, dzień powszechnych wyborów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tego dnia punktualnie o godzinie ósmej, rano dźwięki fanfar, syreny fabryczne, oznajmienia radiowe we wszystkich miastach i osadach republiki obwieściły początek wyborów. Blok wszystkich demokratycznych stronnictw i organizacji pod hasłami ludowego frontu wystąpił do wyborów z jedną listą kandydatów. Wybory odbywały się pod znakiem walki o pokój o zjednoczenie demokratyczne Niemiec przeciw nikczemnym knożnikom międzynarodowej reakcji.

Naród niemiecki, spełniając swój obywatelski obowiązek, jednomyślnie oddał głosy na kandydatów bloku demokratycznych partii. Jeszcze nie było w historii Niemiec takiego masowego i zaiste ogólnonarodowego zrywu, nie było tak jednomyślnego udziału w wyborach. Prawie 99 procent wszystkich wyborców uczestniczyło w głosowaniu. Ponad dwanaście milionów niemieckich mężczyzn i kobiet, w tajnym głosowaniu, wbrew wszelkiej propagandzie, z zachodu wypowiedziało się za wyborem kandydatów.

Było to pełne uznanie i zatwierdzenie polityki tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, polityki pokoju przyjaźni z sąsiednimi narodami, polityki pokojowego rozwoju niemieckiej ludowej gospodarki oraz aktywnej walki o narodowe zjednoczenie Niemiec.

K O N I E C.